Nr. 62 — **Kraków, 16 Marca — Wtorek.** — **Rok 1880.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 53); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 15 marca.

W sprawie regulacyi rzek odbieramy następujący list z nad Dunajca od obeznanego z przedmiotem posła:

Czuję się prawie w obowiązku odezwania się w sprawie regulacyi rzek galicyjskich, ile że tym przedmiotem zajmuję się od lat wielu i nieraz i w *Czasie* i w *Przeglądzie Polskim* w tym przedmiocie głos zabierałem. Katastrofa w powiecie Tarnobrzeskim i memoryał Koła polskiego dostarczają nowego wątku do uwag. Stwierdzonem jest powszechnie zatem, że gospodarstwo rządowe na rzekach galicyjskich jest wadliwem, raz dla niedostateczności funduszów, powtóre dla wadliwego użycia i tak dość szczupło udzielanych kredytów, wreszcie dla braku sił inżynierskich w kraju. Chodzi więc o to, by złemu zaradzić.

W rzędzie reform koniecznych stawiam jako najpierwszy kardynalny punkt, w ślad za memoryałem Koła polskiego udzielanie całej kwoty na roboty wodne dla Galicyi z funduszu państwowego wyznaczonej do dyspozycyi Namiestnictwu we Lwowie. Głównem bowiem źródłem wszystkiego złego jest brak dostatecznej władzy w Namiestnictwie, które dotąd nie może zaasygnować kwoty wyższej nad 200 złr., choćby na najpilniejszą i najpotrzebniejszą robotę bez zatwierdzenia ministeryalnego. Co się przy takim systemie traci czasu i jakie ztąd szkody wynikają, memoryał dostatecznie wykazuje. W ślad za tą zmianą poszłaby i ta, że Namiestnictwo mając ręce rozwiązane, rozszerzyłoby atrybucye urzędów technicznych po starostwach, którym jak dotąd, nie wolno jest wydać kwoty wyższej nad 50 złr. w najbardziej zagrożonym punkcie bez poprzedniego zatwierdzenia Namiestnictwa.

Gdyby dotychczasowy system się pod tym względem zmienił, mogłoby Namiestnictwo na podstawie raportów swoich inżynierów preliminować w roku bieżącym kwoty potrzebne na rok następny, a raz je uzyskawszy w Wiedniu, dysponowałoby temi funduszami w myśl preliminarza, zaprowadzając na własną odpowiedzialność zmiany, jakieby w skutek wód wiosennych, lodów itd. koniecznemi się okazały. Starostwa zaś czyli przy tychże starostwach urzędy techniczne, mogłyby już w ciągu marca dostawać asygnacye na kwoty, któremiby w przypadkach nagłych zaraz z wiosną mogły zarządzać. Pomoc zatem byłaby prędka, skuteczna i pobudziłaby do uczucia odpowiedzialności organa techniczne, którego w skutek dziś panującego systemu supełnie są pozbawione. Ztąd większa energia w działaniu i wyrwanie organów technicznych z tego poczucia fatalizmu, które sprawia, że największe klęski przemijają bez pobudzenia do skutecznej działalności... „Pan Bóg wysoko, a Wiedeń daleko"..., więc najwygodniej siedzieć w biórze i nic nie robić, bo przecież wiecznych sprawdzań obecnego stanu rzeki i rysowania idealnych tras czerwoną lub niebieką farbą na planie, robotą nazwać nie można.

Drugą zaś równie ważną zmianą byłoby jasne zdanie sobie sprawy co się chce na rzekach robić, bo słowo **regulacya** jest pojęciem szerokiem, w którem mnóstwo rzeczy da się pomieścić. Pod tym względem panują u nas w ogóle dość zamącone wyobrażenia. Regulacya jest bowiem dwojaka: 1) ustalenie koryta, 2) kanalizacya czyli uczynienie rzeki spławną. Pierwsza jest rzeczą wcale łatwą, dającą się osiągnąć nie wielkiemi kosztami, druga jest rzeczą wymagającą ogromnych nakładów.

O ile mnie się zdaje, to nawet na Wiśle nie zdano sobie sprawy z celu, jakiego się chce dopiąć. Uczynienie rzeki spławną wymaga bowiem osiągnięcia na całej przestrzeni regulacyi pewnej minimalnej głębokości, powiedzmy 1m, 80 lub 2m, 40 dla przepływu statków i galarów, ależ to wymaga zupełnie innych robót aniżeli otwieranie przekopów i budowanie tam równoległych, a przy rzekach niosących żwir i piasek i zmieniających co chwila głębokość koryta, jest to rzecz zgoła do uzyskania nie podobna bez milionów i to nie w jednostkach, ale w dziesiątkach.

Zupełnie czem innem jest ustalenie koryta rzek i z niem połączone ustalenie i ubezpieczenie brzegów. Biorąc za podstawę koryto istniejące i zmieniając je o ile możności jak najmniej, starać się należy tylko przy tego rodzaju regulacyi, aby tam, gdzie rzeka tworzy kilka odnóg, te kilka odnóg zamknąć i sprowadzić bieg rzeki w jedno koryto głębsze, gdzieby cała woda zmieścić się mogła. Zresztą pozostawia się rzekę jej naturalnemu biegowi ze wszystkiemi prądami i krzywiznami, a ubezpiecza się tylko brzegi za pomocą przylegających do brzegu krótkich tam poprzecznych i opasek, tak by ich prąd wody nie zrywał. Tym sposobem ustali się koryto, które z czasem samo od siebie się pogłębia i ulepsza. Przy takim systemie unika się wielkich zmian w korycie i w skutek tego wielkich katastrof spowodowanych gwałtownemi zmianami w naturalnym biegu rzeki i jej ustroju. (*Dans le régime d'une rivière*).

W tym punkcie więc stanowczo się różnię z zapatrywaniem wyrażonem w memoryale Koła polskiego, gdzie jest mowa o regulacyi dwóch rzek Wisły i Dniestru, a o zaniedbaniu wszelkich innych, póki ta regulacya dokończoną nie zostanie.

Najprzód regulacya rzeki choćby i najdokładniej wykończoną została, potrzebuje ciągłej naprawy i baczności, nietrzeba więc myśleć że można zregulować dwie rzeki, potem je opuścić, a wziąść się do innych; bowiem roboty regulacyjne im są dokładniejsze, im bardziej wciskają rzekę w sztuczne koryto, tem bardziej zniszczeniu pod legają, więc szczupłe sumy przeznaczone na rzeki galicyjskie wiecznie pochłonięte by były robotami regulacyjnemi na Wiśle i na Dniestrze i utrzymaniem takowych. Tu zaś o co innego chodzi. Chodzi o ochronienie właścicieli nadbrzeżnych od zrywania bezustannego brzegów i w ślad za niem idącego **zdziczenia koryta rzek naszych.** Niech tylko brzegi będą ustalone i umocowane, niech rzeka przy średnim stanie wód nie rozlewa się w dziesięciu odnogach, ale niech jednem korytem płynie, to ona sama sobie z czasem koryto pogłębi, w skutek pogłębienia koryta nie tak nagle wzbierać będzie, a przy wielkich katastro fach, których ostatecznie tak samo uniknąć nikt nie zdoła, jak nie można ludzkiemi środkami uniknąć trzęsienia ziemi, gradu i innych podobnych elementarnych wypadków, woda nie natrafiając na sztuczne zbyt wielkie przeszkody w swym naturalnym biegu i ustroju, nie będzie się piętrzyć do nigdy nie widzianej wysokości, tak jak tego mieliśmy przykłady na naszych rzekach i to kilkakrotnie w okresie lat kilkunastu.

Wreszcie jedna uwaga: rząd nawet najlepszy przecież nieomylnym nie jest, a inżynierowie wodni lubo wiedzą wiele, przecież nie wiedzą wszystkiego. Zasada samorządu przyjęta przez rząd w ustroju państwowym nie powinna się zamykać w ciasnych formułkach zawartych w paragrafach ustawy gminnej i ustawy o radach powiatowych. Dla czegoby rząd w sprawach wodnych, w sprawach regulacyi rzek, zalesienia gór i t. d. nie mógł i nie miał zasięgnąć rady od obywateli, nadbrzeżnych właścicieli i ich wspólnie ze swemi technicznemi organami do działania powołać. Przecież ci obywatele jeżeli nie wiele, ale może coś wiedzą. Dla czegoby nie miano w sprawach tak żywo ogół obchodzących dodać starostwu, przy którem jest oddział techniczny do rady, do pomocy, a choćby do kontroli radę przyboczną z kilku obywateli, którzyby mieli tylko głos doradczy. Dla czegoby Namiestnictwo przy układaniu preliminarzy nie miało także się odnieść do skromnego zdania kilku obywateli z całego kraju powołanych, którzy znając stosunki lokalne, możeby także czasem nie najgorszej rady udzielili. Powaga rządu by przecież na tem nie ucierpiała, zaufanie by wzrosło z pewnością, a wobec rządu centralnego żądania i przedstawienia rządu krajowego poparte przez zdanie obywateli nabrałyby może nawet pewnej wagi. Byłaby to próba do zrobienia, którąby tak wiele nie kosztowała, próba zresztą, która już przez Wydział krajowy została zrobiona z okazyi budowy dróg krajowych przez mianowania inspektorów z grona obywateli okolicznych. Możeby Wydział krajowy mógł Namiestnictwu powiedzieć, wiele na tej próbie fundusz krajowy przy budowie dróg krajowych zyskał. Nic zaś nie ma gorszego jak rządzić szablonowo według utartych formułek. Czasy i potrzeby się zmieniają, więc i formułki się muszą zmieniać i dawniej wykrojony szablon nie wystarcza. *J. S.*

KORESPONDENCYA „CZASU"

Dzików 14 marca.

W korespondencyi z 10 marca umieszczonej w *Czasie* z 13 b. m. znajdują się pomyłki przekręcające znaczenie i zmieniające zupełnie myśl moją, w ustępie zaś najważniejszym, odnoszącym się do regulacyi, przez opuszczenie kilkunastu wyrazów cały okres stał się nie tylko niezrozumiałym, ale zupełnie bez logicznego związku. Dla tego proszę o sprostowanie.

Nie dla żandarmeryi, ale dla p. starosty Tarnobrzeskiego domagałem się silniejszych, odpowiadających położeniu środków działania; do niego też odnosiło się słowo uznania za to, że „z narażeniem własnem, pieszo, na wózku lub czółnie zwiedza miejsca najbardziej zagrożone" — przez co rzeczywiście daje dowody nie tylko dobrej woli, ale także energii i poświęcenia, za które wdzięczność powiatu słusznie mu się należy. (Zamiast „sam", wydrukowano „sama". *Red.*)

Druga pomyłka zaszła w ustępie traktującym o regulacyi, w którym twierdziłem, że szkodliwą i niesłuszną jest przyjęta przez rząd zasada, iż zabezpieczenie brzegów jako rzecz od regulacyi zupełnie odrębna, ma być dokonywana siłami nadbrzeżnych mieszkańców, rząd zaś nic się o nią troszczyć, ani do niej przyczyniać nie powinien. Na poparcie przytoczyłem okoliczność ważną a zapewne nie wszystkim znaną: „że tam gdzie regulacya **się dokonywa, niebezpieczeństwo zalewu lokalnie się wzmaga. Bez odpowiedniego osłonięcia brzegów, regulacya,** nie da się przeprowadzić; musi ona jednocześnie dwojaki cel osiągnąć, to jest kanalizację nurtu i zabezpieczenie lądów.

Dążenie do pierwszego celu z pominięciem zupełnem drugiego jest błędem" i t. d. W powyższem zdaniu wyrazy zaznaczone wypuszczono, przez co oczywiście cały okres na jasności nie zyskał.

W końcu ponawiam najszczersze dzięki szanownej Redakcyi, oraz wszystkim łaskawym dawcom, szczególniej zaś tym, którzy pierwsi z tak hojnemi ofiarami pospieszyli. Sprawozdanie z użycia funduszów w swoim czasie ogłoszone zostanie.

J. Tarnowski.

Wiedeń 12 marca.

☐ Rokowania z Serbią idą nadzwyczaj tępo. P. Marico przywiózł wprawdzie instrukcye daleko dalej idące, tak, że się udało usunąć różnice zasadnicze w kwestyi taryfy, ale co do terminu budowy serbskich kolei trudno przypuścić, aby się prędko porozumiano. Rząd austryacki, jak wiadomo, wymaga, aby Serbia zobowiązała się wybudować linię Belgrad-Alexinacz w ciągu trzech lat. Serbia powiada, że nie jest w stanie podjąć się tego, naprzód ze względów materyalnych, powtóre dla tego, że sama nie ma żadnych gwarancyj, iż linie odpowiednie tj. austryacka i rumelsko-turecka będą skończone w tym przeciągu czasu. Staćby się więc mogło, że Serbia wybudowawszy swoją kolej, nie będzie z niej miała użytku. Austrya gwarancyj tych dać nie może, bo nie ma w tym względzie traktatu przymusowego z Turcyą, oraz pertraktacya kolei rządowej z rządem węgierskim dotychczas nie doprowadziły do rezultatu. Jesteśmy więc znowu w błędnem kole i trudno myśleć, abyśmy z niego wyszli tak łatwo. Prezydent kolei rządowej bar. Maurycy Wodianer i główny dyrektor Towarzystwa p. Emil Kopp, udali się do Pesztu, gdzie wczoraj i dzisiaj miały się toczyć konferencye z pp. Tiszą i Pechym w kwestyi połączenia kolei serbskiej z węgierską.

Konwencya kolejowa i traktat cłowy z Serbią będą zapewne ostatniem dziełem bar. Schwegla, dyrektora handlowo-ekonomicznego departamentu w ministerium spraw zewnętrznych. Bar. Schwegel ma się podać do dymisyi, a na miejsce jego zostanie powołanym bar. Kremer, dawniej referent w sprawach wschodnich, a dzisiaj członek likwidacyjnej komisyi w Egipcie. Obok tego zajdą jeszcze inne zmiany w ministerium spraw zewnętrznych. Powiadają np., że p. Wohlfart, dawniej szef policyi, ma otrzymać posadę gubernatora. Baron Hoffmann podaje się do dymisyi; rzecz to już nie podlegająca wątpliwości. Rozprawa nad budżetem w Izbie węgierskiej i wielce pożądana obecność p. Szlawy w Izbie podczas tej rozprawy są powodem, że kryzys ta jeszcze przez jakiś czas potrwa. Powołanie p. Szlawy na ministra wspólnego skarbu, pociągnie za sobą częściową zmianę gabinetu węgierskiego. P. Pechy zostanie zapewne prezesem Izby, p. Kemenyi poda się też w odstawkę. Będzie to na rękę p. Tiszy, który tym sposobem będzie mógł przyciągnąć nowe żywioły, zapewne z grupy tak zwanych nie należących do żadnego obozu, a tak gabinet na nowo się wzmocni. P. Hoffmannowi nie ofiarowano dotąd żadnej innej posady, ale znając jego czynne i ruchliwe życie, nie myślę, aby zechciał porzucić życie publiczne i zadowolnić się sinekurą dyrektora konserwatorium i cenzora teatrów.

Zachowanie się Francyi w sprawie Hartmanna sprawiło tu powszechnie dobre wrażenie. W świecie urzędowym, oraz w świecie dyplomatycznym znajdują, że rząd francuski nie mógł inaczej postąpić. Cesarz mówił o tym przedmiocie z p. Teisserenc de Bort na obiedzie wtorkowym, zdawał się być tego zdania co inni i powiedział, że pod względem jurydycznym rząd zachował się *correcte* i nikt mu tego za złe brać nie może.

Wiedeń 13 marca.

(*58-me posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes **Coronini** zagaja posiedzenie o godz. 11 tej, podając do wiadomości, że cesarzewicz Rudolf wraz z narzeczoną przez ochmistrza Bombelles podziękował telegraficznie za życzenia złożone imieniem Izby. (*Powszechne brawo!*)

Okolica Mszany dolnej, pow. Limanowskiego, petycyonuje o urządzenie tam sądu powiatowego; miasto Ciężkowice, pow. Grybowskiego, protestuje przeciw projektowanej przez rząd Zakliczyńskiej drodze wojskowej; duchowieństwo greckokatolickie dekanatu Kulikowskiego o polepszenie uposażenia.

Na porządku dziennym nasamprzód pierwsze czytanie wniosku Kamińskiego i Kozłowskiego o kolei Podkarpackiej, który po umotywowaniu przez pos. **Kozłowskiego** przekazano komisyi kolejowej; dyskusya szczegółowa nad ustawą o zbudowaniu kolei Arulańskiej.

Artykuł I upoważnia rząd do zbudowania drogi żelaznej z Innspruku na Landeck przez Arlberg do kolei Vorarlberskiej kosztem 35,600,000 złr.

Nad artykułem tym toczy się bardzo ożywiona i długa dyskusya, w której przeciw niemu, a właściwie przeciw całej ustawie przemawia, czyli jak sam mówi, protestuje poseł **Fürnkranz** ze względu na obarczenie ludności nowym ciężarem; pp. **Süss** i **Russ** wnieśli poprawki: jeden, aby w miejsce „kolei Arulańskiej" położono: „kolei z Innspruka do Bludenz", aby w ten sposób uwolnić parlament od odpowiedzialności co do technicznej strony budowy przez Arlberg, a pozostawić ją całkiem rządowi; drugi, aby opuszczono punkt kosztów, przy której to sposobności p. Russ zwalczał wczorajsze wywody posła Hausnera o kolei Podkarpackiej, powiadając, że gdyby mu kto wykazał polityczną konieczność tej kolei, byłby jej mniej przeciwny, niż ze stanowiska ekonomicznego. Zresztą inni także mowcy występowali przeciw wczorajszej mowie posła Hausnera. Poseł **Heilsberg** gorąco występował w obronie przymierza z Niemcami, z którego poseł Hausner za pomocą kolei Arulańskiej chce się wyemancypować; a poseł Henr. **Clam-Martinic** powiedział, że z tą sprawą wybitnie pokojową nie należało łączyć sięgających w przyszłość kombinacyj politycznych. Minister handlu baron **Korb** oświadczył, że nie sprzeciwia się poprawce Süssa, natomiast wystąpił przeciw poprawce Russa.

W głosowaniu obie poprawki odrzucono; za

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI LITERACKIE.

XI.

(Prenumerata dzieł L. Siemieńskiego — Prelegenci w Warszawie — Małe b. i wielkie D. — Kornela Ujejskiego: Obrazki dramatyczne (Precz! — Smok siarczysty) — Wspomnienie K. Estreichera o ś. p. Aleksandrze Kremerze — Pamiątka po ś. p. Jerzym Szeptyckim — Ś. p. Tytus Świderski).

Kraków ma tę właściwość — mówił nam przed parą miesięcami gość z zakordonu, powaga w Kościele i w narodzie — że tutaj nie od dziś dnia, czy to z ambony, czy z katedr profesorskich, czy z improwizowanych katedr prelegentów, w rozmowach salonowych jak w dziennikach i przeglądach płynie wiele rzeczy takich, które gdzieindziej oprawione w książkę znalazłyby rozgłos i może zostałyby w literaturze — tu mijają z dniem jednym, często przez małą liczbę słuchaczów lub czytelników podjęte — i nie zebrane — przepadają. Kaznodzieja, autor, prelegent zaspakaja tu tylko potrzebę umysłową dnia jednego, a nie zawsze w audytoryum znajdzie ludzi umiejących ocenić, co on przynosi, częściej natrafi na ów wysoko rozwinięty zmysł krytyczny Krakowian, który się niczem niezadawalnia i lubi wyszukiwać strony ujemne, sądząc, że w tem daje dowód znawstwa. Że zbierać daremnie, choćby rzeczy prawdziwie pięknych, najwymowniejszy tego przykład daje dotychczasowe niepowodzenie prenumeraty na zbiorowe pisma Lucyana Siemieńskiego. Ileż on przez lat wiele rozsypał pereł po różnych pismach i zagrzebał w naszym feiletonie; gdyby nie Siemieński nie bylibyśmy tam, gdzie jesteśmy pod względem pojęć literackich, smaku artystycznego, znajomości i zamiłowania piękna w sztuce, poezyi i w życiu — a dodajmy do tego, że choć on nas tak wiele uczył nigdy nas nie nudził, zawsze rozweselał. Zwiędnąć te kwiaty niemogły, choć przykryte ziemią jak róże na zimę. Wiosna nadchodzi, czasby te róże odkopać, niechby nam na nowo zakwitły. Niema zaiste smutniejszego świadectwa dla naszych usposobień i położenia literatury, niż ta obojętność wobec najwykwintniejszego krytyka, humorysty, poety. Byłoby to straszne *testimonium paupertatis*, gdyby okazała się niemożność zebrania tej spuścizny rozrzuconej w jedno zupełne wydanie pism Lucyana Siemieńskiego — dla braku prenumeratorów.

Tymczasem żywe słowo płynie u nas wartkiem korytem, rozlewa się nawet powodzią i z Wisłą ku Warszawie bieży. Skarżyć się na nas niemogą stolice innych dzielnic, Poznań i Warszawa, dzielimy się czem możemy, choć one nam się nie odwzajemniają. Zabierają nam ze sceny najlepszych aktorów, zabierają młodzież, która przebyła w Krakowie karnawały akademickie, posełamy im nadto prelegentów.

Wyprzedził nas w tym roku w tej szlachetnej zamianie myśli Lwów. Hr. Wojciech Dzieduszycki w prelekcyach na korzyść osad rolnych wybrał temata z wielką trafnością. Wiadomo, że Warszawa choruje dotąd na pozytywizm. Dotknięci tą chorobą mają zwyczaj rozprawiać, ze stanowiska nauk przyrodniczych o teologii i filozofii. Zwyczaj to bardzo wygodny, bo od przyrodnika niemożna żądać znajomości nauk teologicznych i filozoficznych, a rozprawiając o tem, czego nieznają niepotrzebują odkrywać ignorancyi z własnym przyrodniczym fachu. Otóż trzeba było przypomnieć Warszawie, czem jest i czem była filozofia w różnych epokach i różnych narodach i jaki jej stosunek do religii. To zadanie podjął był hr. Dzieduszycki, a obecnie profesor uniwersytetu krakowskiego dr. Maurycy Straszewski prostuje dalej spaczone głowy i główki słuchaczów i słuchaczek.

Z powodu owych pseudo filozofów pozytywizmu warszawskiego dochodzi nas wierszyk wiecznie młodego A. E. Odyńca będący najlepszą odpowiedzią. Istnieje tam w Warszawie przy którejś redakcyi organu pozytywistów jakaś knajpa na kształt owej w Rabagasie pod latającą ropuchą — w redakcyi i w knajpie a nawet podobno i w domach panów redaktorów niewolno mówić jak pod latającą ropuchą o Bogu — ale w dzienniku, który się zajmuje zbyt często filozofią i teologią trudno tego słowa uniknąć. Postawiono więc za zasadę, aby słowo Bóg przez małe pisać b.

Dało to powód sędziwemu poecie do następującego epigramu:

Doktór filozofii tak mądry jak słyszę
Że imię Pana Boga przez b. małe pisze,
Przyznajcie czytelnicy, że ma prawo wszelkie
By należny mu tytuł pisać przez D wielkie.

Z Warszawy zwróćmy się do Lwowa.

Pojawiła się tam nowość, która nas niezmiernie zrazu zelektryzowała. Kornel Ujejski ogłosił obrazki dramatyczne. Po długiem milczeniu, przebudzenie poety tej potęgi i świetności, mogłoby się stać wypadkiem w literaturze. Chwyciliśmy przeto z pewnem drżeniem książkę do ręki. Wiedzieliśmy, że poeta przebywał wielkie wewnętrzne wstrząśnienia, że duch jego skrzydłami wznosił się w sfery mgliste ale szczytne mistycyzmu, że bolał wiele, ale wiary nigdy nieutracił. Wiedzielimy nadto, że z wyżyn tych natchnień dał się ściągnąć na poziom parlamentarny i chwiejnemi tam stąpał krokami. Wiedzielimy, że droga jego wewnętrznych natchnień rozchodziła się z tą jakiej trzymać przypadło ludziom, którzy spraw ojczyzny na ziemi trzeźwo i twardo strzedz muszą. Przypuszczalimy przeto, że z lutni Jeremiego może się wydobyć jakiś krzyk boleść, może błysnąć nawet piorun potępienia i oskarżeń niesprawiedliwych, ale płynących z szczerego uczucia. Czekaliśmy czegoś potężnego, godnego autora Chorału, Maratonu i melodyi biblijnych.

Piorun niebłysnął — ale niestety szmermel tylko tromtadratyczny wierszem miejscami kulejącym że dozwala przypuszczać, iż poeta w owym skoku na arenę parlamentarną naruszył sobie skrzydła i nogi.

W owych obrazkach dramatycznych rzecz dzieje się w zachodniej Galicyi po wypadkach 1863 r. w czasach jak się domyślać łatwo Teki Stańczyka. Czarnym charakterem oczywiście adept Stańczyków, jakiś panicz, pojęty bardzo pospolicie, tak jak Stańczyków malowano w karykaturach pism humorystycznych. Bohatyrami dwóch powstańców — jeden został ekonomem, co mu wcale ojczyzni ujmy, ale co gorsza, że główny bohater, ów Smok siarczysty, który cudów dokazywał waleczności i jest najszlachetniejszym z ludzi — rozpił się i włóczył się o żebraczym kiju dość natrętnie upominając się o jałmużnę, aby ją przepić. Bohaterką Celina wdowa, która w uniesieniu patryotycznem reprezentantowi reakcyi zachodnio-galicyjskiej mówi: Precz! a w końcu za sprawą owego Smoka siarczystego rękę oddaje ekonomowi.

Zaiste szkoda nam imienia Konela Ujejskiego na taką ramotę. Niechby był epopeję napisał o 1863 r., bylibyśmy przed nią uchylili czoła jak podziwiamy szkice Grotgera. Co mu atoli dało prawo do rzucania słowa wzgardy, owego **precz!** na ludzi, którzy inaczej ale z pewnością nie mniej od poety kochają ojczyznę. Lecz co najgorsze, że owych patryotów według własnego pojęcia przedstawił w tak smutnych i lichych egzemplarzach. Ów major ojciec Celiny, który ma reprezentować tradycyą 1831 r. odświeżoną krwią swego syna poległego w 1863 — to szlachcic cierpiący widocznie na rozmiękczenie mozgu. Mógłby być obłąkanym, byłby jeszcze dramatycznym, bo rozpacz po stracie syna i boleść po upadku narodu mogła go w ten stan wprowadzić. Ale taki jaki jest ów major z 1830 r. i z pod Miłosławia, owa Celina i dwaj ci powstańcy zaiste niezdołają w nikim wskrzesić iskry patryotycznej — a dwa te obrazki możnaby wybornie umieścić przy Tece Stańczyka jako jej uzupełnienie i przypomnienie. A kto wie, czy przypomnienie w tej chwili niebyłoby potrzebne, skoro poeta tego imienia i takiej przeszłości jak Kornel Ujejski zniża swój diapazon, aby wzbudzić pogardę do owej reakcyi wrzekomo antipatryotycznej i cisnąć owo słowo: precz!

Bolesno nam było bardzo, że w skutek braku odpowiednich szczegółów nie mogliśmy podać obszerniejszego wspomnienia o zmarłym przed paru tygodniami w Krakowie ś. p. Aleksandrze Kremerze. Dziś już rzecz zbyteczna, skoro wyczerpujący nekrolog tego męża zasłużonego na polu nauki, w życiu obywatelskiem i w sprawach Kościoła podał p. Karol Estreicher w odcinku *Gazety Lwowskiej*. Do tego, co tam powiedziano, moglibyśmy tylko osobiste dodać wspomnienia. Pamiętamy bowiem czasy, kiedy ś. p. Aleksander Kremer w obec chwilowych objawów niewiary, jakie chciano w naszem mieście zaszczepić, stanął na czele stowarzyszenia, któremu dał początek ś. p. Ant. Zyg. Helcel, uchwycił pióro do ręki i z całą stanowczością przekonań zdobytych życiem i nauką, i z całą odwagą szlachetnego swego charakteru stawał na wyłomie owej „warowni krzyża". Na szczęście okazało się, że w Krakowie nie trzeba warowni dla krzyża, bo krzyż w naszych licznych świątyniach stoi na środku i wszyscy koło niego się garną. Pięknem atoli świadectwem ta chwila gotowości do obrony wiary, ta gorliwość katolicka, jakiej nieustannie składał ś. p. Kremer dowody. Znakomity lekarz i badacz organizmu ludzkiego po za jego fizyologicznym składem widział w nim duszę nieśmiertelną, a w organizmie społecznym widział to, co jego duszą — Kościół. Brat jego Józef Kremer utwierdził się w wierze drogą filozoficznych badań, ś. p. Aleksander zdobył wiarę choć poświęcał się naukom ścisłym. Piękny żywot opowiedział nam z mnogością ciekawych szczegółów p. Estreicher, my tylko tę jednę dołączyć czuliśmy obowiązek uwagę.

A czy godzi się, gdy mowa o starcu, którego żywot pełen zasług wspomnieć o młodzieniaszku zgasłym w zaraniu życia? Z różnych stron dochodziły nas dziwnie piękne szczegóły, których nie śmielimy podawać o niedawno zmarłym w Krakowie ś. p. Jerzym Szeptyckim, bo lękaliśmy się, aby wspomnienie przymiotów duszy, które wywarły wpływ głęboki na koło kolegów, nie pomnożyło jeszcze boleści tych, co opłakują zgon przedwczesny. Winniśmy tylko zapisać, że niebawem ma się ukazać zbiór pamiątek uszczkniętych nad grobem młodzieńca.

Od ucznia przejść winnimy do profesora, którego zgon powszechny wśród młodzieży wywołał żal.

Z obszernych wspomnień, które nas dochodzą o przedwcześnie zmarłym Tytusie Świderskim kilka tylko podamy szczegółów dotyczących jego prac naukowych. Znawca literatury ojczystej odznaczał się w filologii polskiej. Brał czynny udział w pracach komisyi filologicznej Akademii, zasilał Encyklopedyą pedagogiczną wychodzącą w Warszawie i drukował rozprawy w *Przewodniku naukowym* we Lwowie. Wysoce cenioną jest jego monografia o Jakóbie Górskim i o Morsztynie. Akademia powierzyła Świderskiemu przygotowanie wydawnictwa jubileuszowego Jana Kochanowskiego, a zaczął opracowywać Monochomachią. Inne prace rozpoczęte zostały na biórku. Cały atoli poświęcił się młodzieży pojmując zawód nauczyciela w szczytnem znaczeniu tego słowa. Zdobył sobie też miłość młodzieży, a ci, co wyszli z pod jego ręki, świadczyć kiedyś będą o tym bogatym zasobie, jaki był w tej duszy i w tym umyśle. Świderski był synem Unity gorąco przywiązany do Kościoła. Porzucił on korzystną posadę z świetnemi na przyszłość widokami dla tego, żeby swobodnie wyznawać wiarę swoją. Przeniósłszy się do Krakowa, musiał zaczynać pracę na nowo i zdobywać sobie stanowisko.

poprawkę Stiasa głosowali tylko Polacy i kilkanaście głosów z lewicy. Artykuł I przyjęto bez zmiany.

Artykuły następne, nieesencyonalne przyjęto bez dyskusyi, która dopiero wszczęła się znowu przy wniesionej przez komisyę rezolucyi wzywającej rząd, aby starał się o zbudowanie kolei z Syska do Dobrlina, o połączenie kolejowe z Serbią i o uspławnienie Dunaju pod Gönyö. Ostatecznie jednak przyjęto rezolucyę bez żadnej zmiany w duchu bądź opuszczenia bądź dodatku, jak wnoszono, a potem uchwalono zaraz ustawę w trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o godz. 3½. — Następne w poniedziałek.

Paryż 11 marca.

(J. Z.) *Venit illa dies!...* Otóż dzień, w którym los stowarzyszeń religijnych będzie zdecydowanym, powtarzał sobie wczoraj cały Paryż. Artykuł 7my projektu ustawy szkolnej Juliusza Ferrego zajmował od wielu miesięcy opinię publiczną. Szło o to, czy rząd przywłaszczy sobie monopol nauczania, zamykając szkoły Jezuitów i innych stowarzyszeń religijnych, czy też zostawi je wolnemi. Senat po kilkudniowej dyskusyi odrzucił artykuł rzeczony 148 głosami przeciw 129, to jest rząd znalazł w Senacie 19 głosów przeciw sobie. Dzienniki francuskie zapisują, że najpiękniejsze mowy wygłosili republikanie, jak Juliusz Simon i Dufaure, wypowiedziawszy się w obronie wolności nauczania. Republikańscy ministrowie Juliusz Ferry i Freycinet zostali znacznie w tyle w tym turnieju oratorskim. Minister stanu powątpiewając o przejściu ustawy Ferrego, chciał zmiażdżyć doniosłość artykułu, a przytem groził, że nieprzychylne głosowanie zmusi rząd do zastosowania praw istniejących przeciw stowarzyszeniom religijnym, lecz frakcya zachowawcza Senatu nie dała się podejść. Dufaure potrafił zdemaskować dowodzenie ministra. Może przypominając sobie wypadki z czasów rządu Thiersa, Dufaure myślał w duchu: *Ego adsum qui feci.* „Owych 363 deputowanych, wracających do Izby po jej rozwiązaniu, autorów proponowanego artykułu, mnie zawdzięczają swoje zwycięstwo". To też stanąwszy w obronie wolności nauczania z Juliuszem Simonem i wielu szczerymi republikanami, wymową i powagą wieku, przechylił szalę na stronę wolności. Po ogłoszeniu rezultatu głosowania, wszyscy odetchnęli swobodniej, a Peyrat, jeden z księżożerców w Senacie, wstał i zawołał z lewa: „Rząd wie, jaki obowiązek wkłada na niego to głosowanie". Pierwszym obowiązkiem pobitego w parlamencie rządu, szczególnie w kwestyi takiej ważnej, powinna być dymisya ministrów. Lecz należy wątpić, czy republikańscy dzisiejsi ministrowie tak zrozumieją swój obowiązek. Mówią oni owszem: Co znaczy senat? Nic. Izba deputowanych wszystko! Juliusz Ferry ma Izbę za sobą, więc zatrzyma tekę. Zresztą podług Peyrata pierwszym obowiązkiem rządu po decyzyi Senatu jest rozwiązać zakony religijne i wypędzić Jezuitów. Może podobny wniosek zrobionym i przyjętym będzie w Izbie deputowanych, lecz Senat zapewne go odrzuci, a stąd niechęć, zawiść i starcie się dwóch ciał prawodawczych. Pocieszać się trzeba, że obóz konserwatywny podtrzymują senatorów, większość narodu za sobą.

P. A. Sienkiewicz mianowanym został konsulem jeneralnym Francyi w Bejrucie.

Między powracającymi z Numei komunistami, którzy zawitali dziś do tymu przybyli na amnestyą do Paryża, znajduje się Wołowski, kompozytor muzyki, siostrzeniec niegdyś senatora Wołowskiego. Fr. Wilkoński, dyrektor szkółki obłąkanych w Bron pod Lyonem, został dymisyonowanym.

Sprawozdanie za rok przeszły Towarzystwa polskiego „Cześć i Chleba" wyszło już z druku i zapowiada podanie niektóre szczegóły tej użytecznej instytucyi na emigracyi.

N. Pan udzielił ekspedyentowi urzędu pocztowego we Lwowie Michałowi Werbanowskiemu srebrny krzyż zasługi, uznając jego długoletnią, wierną i chwalebną służbę, z okoliczności przeniesienia go w stały stan spoczynku.

Prezes ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych mianował adjunkta budownictwa rządowego w Galicyi Romualda Iszkowskiego inżynierem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiedeń 14 marca. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budżetowego Izby deputowanych zdawał naprzód sprawę dep. Dunajewski w imieniu wybranego podkomitetu (patrz depeszę z Wiednia w *Czasie* onegdajszym), który przejrzał wykazy administracyi skarbowej, odnoszące się do sprawy emisyi renty złotej. Ze względu na to, że przy emisyi renty złotej ... podkomitet badał ... Podkomitet ... przekonał się, że ... wykazy ... w porządku ... Wniosek, który podkomitet przedstawił, że ... uznał w zupełności ... Mowa ... Wniosek jednak oświadczył, iż wszyscy trzej członkowie podkomitetu (Dunajewski, Clam i Hohenwart), zabrali przekonanie, iż jeżeli by suma, którą rząd się domaga, nie została uchwaloną, administracya skarbowa w krótkim stosunkowo czasie znalazłaby się w kłopocie.

Wniosek podkomitetu ... uchwalenia ... Na tem uchwalono przyjęcie ... Poczem głosowano. § 4 przyjęty został 17 głosami przeciw 13 (wiernokonstytucyjnych). Tak samo ilością głosów przyjęto § 5 i cała ustawę. Sprawozdawcą wybrany dep. Dunajewski.

— N. Pani powróciła z Irlandyi do Wiednia d. 12 b. m. po południu.

— N. Pan pozwolił konsulowi Karolowi Bolesławskiemu przyjąć i nosić krzyż kawalerski orderu włoskiej korony.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 marca.

Wczoraj odbył się u Arcyksiężnej Fryderykowej czwarty obiad, na którym znajdował się biskup krakowski X. Dunajewski oraz kilku znakomitszych obywateli.

— Namiestnikowa hr. Marya Potocka przejechała w sobotę wieczór pospiesznym pociągiem z powrotem z Wiednia do Lwowa.

— Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem po przyjęciu do grona Tow. 29 Członków przedstawionych przez delegata Kantaka tudzież oddziały Stanisławowski i Kołomyjski wzięto pod obrady uwagi nadesłane w sprawie zmiany Statutu, z których znaczną część uwzględniono. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem hr. Reya nadzwyczajne walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego, zwołane wyłącznie w celu zmiany Statutu. Referent wydziału p. Pawlikowski przedstawił i bronił przedłożonego projektu, który po trzechgodzinnej dyskusyi z małemi zmianami przyjęto. Na Zgromadzeniu tem oddział stanisławowski Tow. reprezentowany był przez Członka wydziału Dra Altha.

— Ruch towarzyski tak silnie rozwinięty tej zimy zatrzymał się na ostatnie tygodnie wielkiego postu, ustąpił on miejsca naukom i rozmyślaniom w kościołach. Przez cały czas wielkopostny odbywają się w kościele N. Maryi Panny nabożeństwa i nauki, które gromadzą licznych pobożnych, zwłaszcza we wtorki, kiedy każe X. kanonik Golian. W kościele S. Barbary OO. Jezuici urządzili osobne nauki dla niewiast, które się rozpoczęły wczoraj, a trwać będą do czwartku. Rekolekcye te wyłącznie przeznaczone dla kobiet prowadzi X. Kamieński, b. rektor konwiktu w Tarnopolu. W przyszłym tygodniu rozpoczynają się w tym samym kościele rekolekcye dla mężczyzn za powodem Towarzystwa Sgo Wincentego á Paulo. Kazać będzie X. Jackowski. Znakomity ten kaznodzieja został wydalony z Poznańskiego gdy wypędzono z Niemiec Jezuitów, następnie był przełożonym klasztoru w Starej Wsi, podczas pamiętnej uroczystości koronacyi obrazu Matki Boskiej i pobytu tamże X. Nuncyusza Jacobiniego, a wszystkim pamiętne są pożegnalne przemowy jego ... Z ... przemawia ... do Towarzystwa Sgo Wincentego á Paulo.

— W sobotę wieczór bawił ... p. Dr Franciszek Czerny ... w ... Muzeum techniczno-przemysłowem wykład publiczny: Historya odkryć jeograficznych od najdawniejszych czasów.

— W odezwie agitacyjnej, rozrzuconej między włościan a dnia 26 lutego r. b., udzielającej na kandydature pana Koźmiana z popierającej wybór X. Gołdy, między innymi podpisany jest *Jan Kubicki* z Brodek. Włościanin ten, nie umiejący pisać, oświadczył wobec świadków i upoważnił ogłosić, że tej odezwy nie podpisał, ani też pozwolił w swojem imieniu podpisać i że w ogóle o niej nic nie wiedział, a głosować będzie za kandydatem Komitetu panem Koźmianem.

— Jutro na ostatnie wtorkowe przedstawienie w abonamencie dana będzie *Zemsta* Fredry z p. Rychterem w roli Raptusiewicza.

— Zachęcony powodzeniem w *Urielu Akoście* p. Żelazowski, pragnie się swoich sprobować w Szekspirowskiej tragedyi. W tym tygodniu na benefis wiodą dobrani artyści grywać *Othello* z panem Żelazowskim w tytułowej roli.

— W sobotę umarł tu bronzownik Aleksander Ziębowski. W ostatnich ... raucha w Berlinie, nie był bez prawdziwych zdolności, lecz za mało znajdował pola dla swego zawodu a z czasem zaniedbał się. W niektórych domach znajdują się dobre prace jego. Między innemi zrobił medaliony kilku ludzi znakomitych. Umarł mając lat 63.

— W sobotę przybyła Cesarzowa Elżbieta z swej wycieczki do Irlandyi, podróży, o godzinie 4tej po południu do Wiednia. Przy mimo przed 4tą nadjechał Cesarz w mundurze jenerałskim z figeladjutantem majorem bar. Mertens i gdy pociąg stanął, wszedł Cesarz do wagonu, gdy Cesarzowa powitał. W świcie Cesarzowej wrócił także marszałek dworu bar. Nopcsa, książę Rudolf Liechtenstein, radca przybocy Faisalik z żoną i radca dworu Claudi.

— O powodach aresztowania pensyonowanego fmp bar. Prochazki pisza dzienniki wiedeńskie bardzo obszernie. Jenerał Prochazka, który, jak wiadomo, zostawał interesach finansowych i w różne rzeczy się spekulacye, zjechał się w jesieni w Rzymie z dowódcą milicyi Repbej San Marino, jenerałem Malpeli. Prochazka obiecał zebrał banku założenie pałacu do gier w San Marino. Układ stanął między nimi i że Malpeli miał otrzymać 300,000 fr. za wystaranie się o taki konsens. Rzeczywiście wkrótce potem miał Prochazka w ręku konsens, lecz przyrzeczona Malpeloni nagroda nie została uiszczona, gdyż konsens swój w Paryżu spieniężył. Wojechał więc Prochazka do Paryża i wziął sobie Krieghammera za sekretarza, tam utworzyła się spółka z kapitałem 50 milionów f i ta nabyła konsens od Prochazki za 3 miliony fr. i wypłaciła mu po podpisaniu kontraktu ¼ miliona fr. Spółka ta natychmiast wysłała do San Marino techników i agentów w zamiarze zbudowania lokalu na dom gier. Wtedy dopiero rząd w San Marino dowiedział się o zamiarze założenia domu gier i ogłosił oświadczenie, że nie pozwoli na otwarcie domu gier a następnie, że jen. Malpeli został zawieszony w urzędzie swoim i że wytoczono w tej sprawie śledztwo. Wykazało się zaś, że podpis na konsensie przez Prochazkę a Malpelim na którego pada podejrzenie fałszerstwa, nie pokazał się w San Marino. Rząd tameczny zgłosił się przeto do Wiednia, aby sąd wiedeński przesłuchał w tej sprawie Prochazkę i Krieghammera. Przesłuchanie to przyprowadziło jednakże do tego przekonania, że Prochazka dopuścił się oszustwa, a gdy bankierowie paryscy żądali, że układali się z Prochazką i że od niego otrzymali wyłącznie przed się dawano sprawę, sąd tutejszy... zwróci im ... Spółka francuska poniosła znaczne straty, a dalece jenerał Prochazka wiedział o podrobieniu podpisu na konsensie. Jenerał Prochazka przesłał natychmiast to sąd o ...; stąd łatwo w ... te sądowe cywilne ... zobowiązał się i wyjechał.

— Wobec tego, że komitet do spraw historycznych między Polakami a Czechami jest pytanie gdzie spoczywają zwłoki Sgo Wojciecha i które zwłoki są autentyczne czy te spoczywające w katedrze gnieźnieńskiej czy te, które są w kaplicy w katedrze praskiej, które kiedyś zabrali kaplicy na Hradczynie? Donoszą obecnie z Pragi, że przy burzeniu ściany kaplicy Sgo Wita ... znaleziono ... Wojciecha ... zwłoki ... Prusach w r. 997 apostoła i że rozpoczęto śledztwo celem stwierdzenia ... i ... zwłoki ... w katedrze, który ... świadczy ... z ... Bolesław Chrobry do Rzymu, gdzie jako relikwia jest przechowane.

— *Nabob* słynny romans Alfonsa Daudeta, w przerobieniu scenicznem Elzeara pojawił się na scenie teatru Vaudeville w Paryżu.

— Towarzystwo „Arti et amicitiae" w Amsterdamie urządza w kwietniu r. b. wystawę historyczną dzieł złotnictwa, sięgającą do końca XVIII wieku.

— Książę Edynburski wrócił z Petersburga do Anglii na Berlin. W drodze z Petersburga koleją żelazną pociąg, którym on jechał, d. 11 b. m. uderzył o pociąg towarowy, w skutek czego parę wagonów zostało uszkodzonych.

— Parowiec „Monstana" płynący z Nowego Jorku do Liverpoolu wpadł d. 13 b. b. niedaleko Holyhead na skałę. Podróżni i służba okrętowa uratowani.

TEATR. We wtorek d. 16go marca: Komedya w 4 aktach wierszem hr. Al. Fredry: *Zemsta*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— We wtorek d. 16 marca: Cyryaka dyakona.

Od Administracyi „Czasu"

Dla nieszczęśliwych włościan dotkniętych powodzią w pow. Tarnobrzeskim złożyli: Galicyjski zakład kredytowy ziemski w Krakowie 50 złr., składka zebrana w kościele N. Maryi Panny przez X. kan. Golians 54 złr. 30 c. i 1 rubel czyli razem 55 złr. 54 c., Roman i Helena Puzynowie razem 25 złr., A. Kochanowski i F. Łopatkiewi z jako starsi cechu garbarskiego razem 20 złr., M. Bogdański, L. P. po 10 złr., Dr Szewczyk, K. Romer po 5 złr., X. F. Sędzikowski, Leonard S. po 3 złr., X. L. F. K. 2 ruble czyli 2 złr. 48 c., Z. B. K., Matuszek, W. J., X. Pawłowski po 2 złr., N. N. 1 złr., X. S. Paszkowski 50 c., razem 198 złr. 52 c. a z poprzednio wykazanemi 2413 złr. 52 c.

Teatr.

(„Wdówka", komedya w 3ch aktach Meilhac i Halévy, benefis p. Nawarskiego.)

Słaba to komedya „Wdówka", którą w sobotę przedstawiono w tutejszym teatrze na benefis p. Nawarskiego, ale byłaby wiele zyskała, gdyby ją grano szybko i z życiem, a do tego bez zbyt długich przerw między aktami. Najweselsza komedya musi stać się nudną, jeżeli się wlecze śpiąco i gdy artyści czekają na suflera lub zdają się żartować ze siebie i publiczności. Sobotnie przedstawienie należało pod każdym względem do najsmutniejszych i do takich nigdy w teatrze krakowskim nie byliśmy przyzwyczajeni. Przypisujemy to nieobecności dyrektora Rychtera, który bawił w Warszawie przez kilka dni w celu zamówienia gościnnych występów i nie był obecnym na próbach. Niemniej potępić musimy takie nieumyślne szkodzenie teatrowi, który nieraz w tym roku zasłużył sobie na uznanie, a takiem jednem przedstawieniem sam sobie złe wyrządza. Że się nie mylimy, mamy na to dowód w liście do nas wystosowanym, a którego wyjątki przytoczymy.

Szanowny Redaktorze!

„Ponieważ we wszystkich kwestyach, tyczących się szerszego koła towarzystwa, przyjęto zwyczaj udawać się do Ciebie, szanowny Panie Redaktorze, postanowiłem i ja w imieniu wielu prosić o wysłuchanie słusznego zażalenia na dyrekcyę teatru. Przy wyjściu bowiem z wczorajszego przedstawienia komedyi *Wdówka*, można było usłyszeć ogólne nieukontentowanie. — Wczorajsze przedstawienie nie dosyć, że skończyło się już o godzinie dziewiątej, ale jeszcze należało do widowisk, które do uczęszczania teatru publiczności zachęcić nie zdołają. Jeśli dyrekcya nie może zdobyć się na wystawienie w sobotę nowych sztuk, niechże nas karmi staremi, a znanemi już treścią, na które, chociaż po raz może trzeci, ale bez zawodu każdy pójdzie, i nie będzie żałować wydanego grosza, strata którego wielu dała się we znaki na wczorajszem widowisku. — Zechciej więc szanowny Panie podnieść tę kwestyę w Twojem piśmie, a nie jesteśmy bez nadziei skutku."

Przedstawienie amatorskie na dotkniętych powodzią mieszkańców Powiśla.

Miłosierdzie cudów dokonać może; sprawdziło się to w sobotę. Po nadejściu przerażających wiadomości o wylewie Wisły i o nieszczęściach, których był sprawcą, pozostało amatorom zaledwie pięć dni, aby wyuczyć się ról i zużytkować w sobotę teatr wystawiony w Spiskim Pałacu a ofiarowany na ten cel przez hr. Badenich. Termin był dla tego tak krótki że jeden z głównych aktorów wyjeżdżał w niedzielę rano. Otóż amatorowie powodowani szlachetną chęcią przyjścia z pomocą dotkniętym mieszkańcom Powiśla, przełamali wszelkie trudności i od środy do soboty robiąc dwa razy na dzień próby, dokonali, czegoby się aktorzy z zawodu nie podjęli, bo się wyuczyli dwóch nowych komedyj.

Goście zaproszeni na to przedstawienie poszli na wyścigi z amatorami i hojnemi datkami, które przy wejściu przyjmowały ks. Lubecki i hr. Janowa Tarnowska z Dzikowa, wsparli mieszkańców Powiśla. Składka przeniosła poważną sumę sześciuset reńskich. Arcyksięstwo Fryderykowie przybyli na przedstawienie, okazując jak zawsze współczucie dla wszystkiego co w danej chwili obchodzi żywo nasze miasto.

Rzec można, że amatorzy zdobyli szturmem dwie sztuki jednoaktowe, które odegrali, oraz rzęsiste oklaski publiczności. W komedyi *Châlet de la Méduse* występowały dwie amatorki wsławione poprzedniem przedstawieniem, a które obie od dawna już posiadają nieograniczoną sympatyę publiczności, oraz dwóch amatorów, z których jeden jest znanym po prostu znakomitym artystą, a drugi jednym z najświetniejszych przedstawicieli pióra i słowa. Nie dziw więc, że całość poszła z werwą, życiem, dowcipnie, zabawnie, słowem wybornie. Komedya ta, w której wszyscy są zgłodniali, zakończyła się wspaniałym kwartetem zajadania, który był dla widzów istną ucztą śmiechu i wesołości. Druga komedya *Les jurons de Cadillac*, znana z tutejszej sceny pod tytułem *Ciężka próba*. W niej porwał publiczność niezrównaną grą znakomity amator co i w pierwszej występował sztuce. Tutaj technika, siła niekłamanego uczucia, zapał, doszły do takiego stopnia artystycznej doskonałości i psychologicznej prawdy, że istny artysta wywarł niepospolite wrażenie, nawet poruszył do łez i odniósł jeden z tych tryumfów, które są udziałem tylko pierwszorzędnych aktorów, a który w tym wypadku był dowodem wyższego etycznego usposobienia. Hrabina de Meyran, która w poprzedniej sztuce była niezrównaną subretką, mówiącą do złudzenia chłopskim narzeczem normandzkim, tutaj roztoczyła wszystkie wykwintne zalety wielkiej damy i kobiety z sercem i rozumem, a dowiodła, że kto obdarzony jest istotnym artyzmem, ten umie z równie dobrym smakiem przedstawić subretkę i hrabinę. — Wrażenie tego wieczora pełnego wdzięku było nad wszelki wyraz miłem i pozostanie długo niezatartem, tem więcej, że łączył się z nim szlachetny cel. Nie wątpimy, że dany przykład znajdzie naśladowców, którzy tą drogą przyjdą w pomoc biednemu Powiślu.

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Ciąg dalszy).

Po trzechdniowej przerwie spowodowanej słabością jednego z sędziów przysięgłych p. Salba, rozpoczęła się dziś rozprawa przesłuchaniem świadka p. Ryszarda Cossy, koncepisty wiedeńskiej Dyrekcyi Policyi. Zeznaje on iż w połowie października 1878 wręczył mu ówczesny dyrektor policyi lwowskiej p. Tustanowski list już otwarty, adresowany do niejakiego p. Englendera, z oznajmieniem, że listu tego adresat nie rozumie i chciał go zniszczyć, ponieważ atoli jest tam wzmianka o osobie świadka, więc go nie zniszczył tylko do policyi odesłał. Świadek będąc zdania zwłaszcza, że i adres domu będący na kopercie potwierdzał, że list ten adresowany jest do p. Inlaendera, zrobił natychmiast u oskarżonego i u brata jego Ludwika rewizyę, i obu na razie przyaresztował, ostatniego jedynie z obawy porozumienia się. U oskarżonego Inlaendera znalazł wtedy świadek dosyć znaczną liczbę książek ukrytych w dwóch paczkach pod piecem, tudzież program do którego oskarżony miał wielką przywiązywać wagę, bo bratu swemu w przechodzie do aresztu policyjnego miał szepnąć „jeżeli program znaleziony, to wyznaj wszystko."

Świadek otrzymał następnie drugi podobny list adresowany do Englendera, gdyż kazał zwracać uwagę na aptekę p. Ruckera i na listy tamże oddawane, między któremi oddano także list do p. Inlaendera pod powyższym adresem, który również w aktach się znajduje. Opowiada dalej świadek na wezwanie p. przewodniczącego, w jaki sposób spisał protokół z oskarżonym, zastrzega się przeciwko wszelkim nieformalnościom, na które oskarżony się powołuje, gdyż podczas całego przesłuchania miał być obecny radca policyjny p. Friedrich, i w końcu przychodzi na owe poufne zwierzenia, które mu oskarżony Inlaender podczas tego przesłuchania miał porobić, a mianowicie, że tenże miał chcieć od świadka za cenę wydania pobytu p. Lipskiego, wytargować pozostawienie siebie na wolnej nodze. Propozycyi tej nie przyjął świadek, jak się wyraża z przyczyny, że nie miałaby ona już dla niego wartości, gdyż była postawiona w trzecim dniu aresztowania oskarżonego, o czem Lipski wiedział, a zatem nie byłby przecież spokojnie czekał przyjścia policyi. Oskarżony ofiarował się atoli pójść ze świadkiem w nocy do mieszkania p. Mańkowskiego, gdzie wspomniony Lipski miał przebywać, a dowiedziawszy się o teraźniejszym jego pobycie, świadka tamże zaprowadzić: świadek atoli na to nie przystał, gdyż ze względu na swój krótki wzrok uważał ten *experyment* za nader niebezpieczny, albowiem po ciemku mógł bardzo łatwo i p. Inlandera stracić i Lipskiego nie dostać. Nie wziął p. Cossa, tego poufnego zwierzenia oskarżonego do protokółu, ponieważ tenże nie byłby go prawdopodobnie podpisał.

P. Inlaender na zeznanie świadka Cossy stwierdza że nieprawda, jest jakoby tenże otrzymał ów drugi list później t. j. 21 października, gdyż oba listy noszą wyraźnie datę 20 października i oba też listy świadek Cossa miał w ręku, gdy przyszedł aresztować oskarżonego, a ma także oskarżony dowody, czego nawet dochodzić będzie osobną skargą kryminalną, że listów tych świadek Cossa nie otrzymał od dyrektora policyi, ale wykupił wprost od listonosza, a mianowicie wie o tej okoliczności oskarżony od dorożkarza, który osobiście przy odbieraniu tychże listów był obecny.

Dalej stwierdza oskarżony iż zeznał świadek Cossa, że książki znalezione u niego znajdowały się pod piecem ukryte, co jest nieprawdą, a nawet niemożebnem, bo jak plan pokoju wskazuje, piec dochodzi do samej ziemi, a więc musiałyby być chyba ukryte pod podłogą, co nie było, bo książki te bez ukrycia w pakach na środku pokoju stały. Wreszcie co do ostatniego punktu, zeznań świadka stwierdza oskarżony, a powołuje się w tym względzie na świadectwo radcy Friedricha, że świadek wyraźnie mu powiedział: pańskie wypieranie na nic się nie zda, bo mam tu świadka, który zeznał, że Lipski mieszka u Mańkowskiego, ja tego Mańkowskiego nauczę, ja go wsadzę do kryminału;" ponieważ zaś: tem kłamliwem zeznaniem skrzywdził mnie na honorze, więc stwierdzam publicznie, że p. Cossa jest podłym łotrem, łajdakiem, gałganem i hunewotem. (Co wszyscy oskarżeni chórem potwierdzają, mówiąc „to podły łotr łajdak.)"

Przewodniczący z powodu uniesienia się p. Inlaendera nakazał go na czas przesłuchania świadka Cossy wyprowadzić z sali, i po naradzie skazał go na 3 dni aresztu.

Prokurator pyta się następnie świadka, czy robił rewizyę u p. Mańkowskiego, co tenże potwierdza z tem nadmienieniem, że nic u niego nie znalazł podejrzanego, z wyjątkiem tylko, że sofa na której według wskazówki p. Inlaendera miał spać Lipski, była jeszcze zaścielona, nikt atoli pomimo wczesnej pory na niej nie spał, a p. Mańkowski zapytany kto na tem posłaniu sypiał odpowiedział, że syn jego, którego świadek już w łóżku p. Mańkowskiego zastał. Oskarżony Mańkowski oświadcza uroczyście, że to zeznanie p. Cossy jest kłamstwem, a na wezwanie p. przewodniczącego, aby się parlamentarnie wyrażał, oświadcza, że jest nieprawdą.

Sędzia przysięgły pan Mrażek zapytuje się świadka czy oskarżony nie powiedział, lub czy oskarżonego świadek się nie pytał, kto to jest, i jakie stanowisko zajmuje ów p. Lipski. Świadek odpowiada, że mu o tem oskarżony nie mówił a pytać go się sam nie miał powodu, gdyż stanowisko p. Lipskiego określał przejęty list, co p. przysięgłemu zdaje się być rzeczą szczególną, bo jeżeli spiskowiec wydaje spiskowca, to pierwszą rzeczą jest, że powie, jakie tenże drugi zajmuje stanowisko, albo urzędnik przyjmujący zeznanie o to najpierw się zapyta, gdyż zdaniem p. przysięgłego jest to rzecz najważniejsza.

Dalej prosi o głos oskarżony Krasuski, a otrzymawszy go stwierdza, iż p. Cossa zeznał tutaj pod przysięgą, że o osobie i pobycie Antoniego Lipskiego dowiedział się dopiero z ust Inlaendera. Oskarżony Inlaender był aresztowany dopiero 20 października, zeznania wspomnione miał robić świadkowi dopiero w drugim czy trzecim dniu swego przesłuchania a więc 21go lub 22go października; tymczasem świadek Cossa robiąc rewizyę u oskarżonego Krasuskiego 19go października, pytał się go o Lipskiego, wiedział wszystkie szczegóły odnoszące się do jego osoby i pobytu, a więc nie mógł się ich od Inlaendera dowiedzieć.

W końcu prosi jeszcze oskarżony Koturnicki o zapytanie się świadka, czy sąd lwowski nie pozwolił mu wydać, a policya złożyć książek zabranych w pierwszym procesie u Bolesława Limanowskiego. Świadek potwierdza to w zupełności z tem nadmienieniem, że książki powyższe po raz wtóry później były zabrane, ale w znacznie mniejszej ilości, co oskarżony Koturnicki wyjaśnia powołując się w tym względzie na stwierdzenie p. Mendelsohna, że świadek Cossa książki oskarżonego będące własnością rozdawał, powiększając równocześnie własną bibliotekę.

Na tem zakończono przesłuchanie koncepisty policyi Cossy, a p. przewodniczący zarządził jeszcze przed opuszczeniem przez tegoż sali rozpraw, usunięcie z przedpokoju p. Inlaendera, dla uniknięcia konfliktu pomiędzy nim a świadkiem i przystąpił do przesłuchania drugiego świadka p. Antoniny Morawetz. Oskarżony Zawisza sprzeciwia się odebraniu przysięgi od tego świadka z przyczyny, iż zachodzi uzasadnione podejrzenie przekupstwa świadka, trybunał atoli postanowił przysięgę odebrać. Antonina Morawetzowa zastrzega się najprzód stanowczo przeciwko twierdzeniu oskarżonego Zawiszy, jakoby była przekupioną lub namówioną, gdyż ani centa od nikogo nie otrzymała, ani ją też nikt nie namawiał. Mieszkał u niej Mikiewicz, Zawisza, Schmiedhausen, Korytyński i Nadachowski a Barabasz tylko się stołował. Ze współoskarżonych poznaje Brzezińskiego i Lubiczankowskiego, jako takich, którzy częściej do jej mieszkania przychodzili, tudzież Mendelsohna, ponieważ tenże raz u mieszkających u niej współoskarżonych miał nocować. Zresztą nic stanowczego nie zeznaje, bo wszystko co wie, pochodzi z ust osoby trzeciej, a mianowicie miała jej to opowiadać Teresa Ploederl. I tak gdy przyjechał do współoskarżonych do Wiednia Mendelsohn z Hildem, powiedziała jej taż Ploederl, że to są ludzie bardzo niebezpieczni, że na ich głowę nałożona jest cena, że uciekali przed żandarmami i t. p. Dalej miała jej powiedzieć, że z pomiędzy mieszkających u niej akademików, Mikiewicz jest głową jakiegoś spisku, reszta tylko pomocnikami, że tenże Mikiewicz odbiera grube sumy z Turcyi i Rosyi. Dalej odnośnie do podróży Mikiewicza mówiła jej Ploederl, że wszyscy mieszkający u niej naradzali się, który z nich ma jechać do Krakowa dla zrobienia porządku, gdyż tam wszystkie głowy zostały poaresztowane, i że los wypadł na Mikiewicza. Co się tyczy książek, które oskarżeni mieli odbierać, po nocach przepakowywać i dalej posyłać, to świadek nic stanowczego zeznać nie może. Potwierdza, iż odbierali jakieś pakiety, a co w nich było, tego świadek nie wie; nie przeczy, że się u współoskarżonych nie raz bardzo późno w noc świeciło, ale co oni tam robili, tego nie wie, bo w nocy zwykle spała.

Przyznaje, iż Mikiewicz powierzył jej raz jakąś tajemniczą książkę, na wierzchu której wymalowana była głowa z kosą, ale co to było tego nie wie, miała to przez dni 8 schowane w łóżku, a następnie Mikiewiczowi oddała, potwierdza także, iż Mikiewicz podczas rewizyi groził jej, aby słowa nikomu o tem co się u nich działo, nie powiedziała.

Oskarżony Edmund Mikiewicz stwierdza sprzeczności w zeznaniach świadka, a mianowicie co się tyczy owej groźby; był wtedy uwięziony, jeden z wachmanów przy nim się znajdował, a więc podobnych rzeczy przecież świadkowi mówić nie mógł. Dalej zeznanie świadka odnoszące się do owej tajemniczej książeczki, jest po prostu śmieszne, gdyż był to spis książek jego kolegów owinięty w *Meteora*, która gazeta podawała właśnie szkice Krakowiaków z kosami. Już w śledztwie prosił oskarżony sędziego Turka aby świadkowi przedstawiono podobny szkic z *Meteora* a z pewnością powie, że to tosamo, ale prośbie oskarżonego nie uczyniono zadość. Korespondencyj nigdy żadnych nie prowadził z wyjątkiem prywatnych i żadnych książek także nigdzie nie posyłał, pracował nie raz późno w noc tak on jak i jego koledzy, ale nad nauką.

Następnie przystąpił trybunał do przesłuchania trzeciego świadka Teresy Plaederl. Była ona także w śledztwie o zdradę stanu, z powodu stosunków jakie ją łączyły z Mikiewiczem, atoli po trzechmiesięcznem śledztwie została od zarzutu uwolnioną, dla tego pomimo zgodnych wniosków prokuratora i obrońców, aby świadka zaprzysiądz, trybunał wahał się z odebraniem przysięgi, ale po naradzie na wnioski stron się zgodził. Jak powiedzieliśmy, Plaederl składała pierwsza protokół jako obwiniona i odpowiadała z aresztu śledczego, zmienia więc obecnie zeznania wprawdzie nie co do istoty, ale co do szczegółów, a głównie stanowczo zaprzecza, jakoby cokolwiekbądź Morawetzowej tak o Mikiewiczu jak też o współoskarżonych tamże mieszkających mówiła. Mendelsohna wcale nie poznaje tak samo, jak i w śledztwie, gdyż co do okazanej sobie w śledztwie fotografii tego ostatniego, wcale nie powiedziała, że go zna, tylko, że zdaje jej się, że osobę tę gdzieś widziała.

O żadnych pieniądzach, książkach, korespondencyach prowadzonych zgoła nic nie wie.

Po skonfrontowaniu Plaederl z Morawetzową, stanowczo potwierdza pierwsze swoje zeznanie. Oskarżony Zawisza prosi przewodniczącego o stwierdzenie, że prokurator całe oskarżenie odnoszące się do niego, opiera jedynie tylko na zeznaniu Morawetzowej, a tymczasem obecnie okazało się, że Morawetzowa ani słówka o nim nie powiedziała, gdyż o nim zgoła nic nie wie.

Następnie przesłuchano Stanisława Baczyńskiego, portiera hotelu Europejskiego we Lwowie na okoliczność, czy w owym hotelu z Lipskim nie był także Koturnicki. Świadek nie przeczy, iż z widzenia zna Koturnickiego, być może

go widział podczas jego procesu we Lwowie, ale sobie nie przypomina, aby był wtedy z Lipskim w hotelu.

Świadek Albin Todschnider, zarządca drukarni związkowej we Lwowie potwierdza tylko to, co już sam p. Inlaender zeznał, że w listopadzie 1878 przyszedł do niego p. Inlaender i dał mu rękopism Renana „Żywot Chrystusa" do obliczenia kosztów nakładu. Zdaje się jednak świadkowi, że nie miał zamiaru drukować, tylko chciał się przekonać jakie to koszta pociągnie. Chciał później ten rękopism oskarżony odebrać, ale tego nie zrobił, a świadek na żądanie trybunałowi go oddał.

Słuchany dalej świadek Adam Bartoszewicz współwłaściciel księgarni we Lwowie, zeznaje, iż w grudniu 1878 jakiś Keller kupił u niego dość znaczną liczbę książek, i polecił takowe wysłać do księgarni p. Chaberskiego do Krakowa, przyszedł atoli w parę godzin sam i przesyłkę zabrał. Później, jak księgi handlowe wykazują, zakupywał tenże sam p. Keller po dwakroć książki w księgarni świadka, czy atoli robił to osobiście, czy listownie tego świadek zeznać nie może. W przedstawionym sobie Koturniskim świadek nie poznaje Kellera i twierdzi stanowczo, że w roku 1877 Koturniski kupował u niego książki, a więc byłby go niewątpliwie poznał.

Świadek Aniela Hess była służąca od p. Mańkowskiego badana co do tego, czy oskarżony Biesiadowski nie był we Lwowie u pana Mańkowskiego, osoby przedstawionego sobie Biesiadowskiego nie poznaje, tylko fotografię jego, i to nie z twarzy tylko z czapki i futra, twierdząc, iż rzeczywiście był u p. Mańkowskiego jakiś obcy pan, mówiący dziwnym akcentem, (którego to wyrazu świadek atoli nie rozumie) w podobnej czapce i futrze.

Antoni Wąsowicz, czeladnik krawiecki, pytany co do owych zebrań kółka rewolucyjnego przy ulicy Wilnej, opowiada, że wie co oskarżonym prokuratorya zarzuca, ale ani tam w mieszkaniu Schmiedhausena i Piekarskiego żadnego zebrania nie widział, ani tam żadnego nie było. Spotykał nie raz świadek na schodach różne osoby idące na górę, ale do którego mieszkania wchodziły tego wcale nie wie.

Następnie odczytano zeznania Antoniny Baburuszyn, byłej służącej od p. Mańkowskiego, która zeznaje tylko to co Warśniak Ludwik sam przyznał, a mianowicie, że był we Lwowie i u p. Mańkowskich mieszkał.

Ponieważ już świadków więcej nie było, więc trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonego Mańkowskiego względem czynu popełnionego, dopiero podczas rozprawy, a mianowicie odebrania przesyłki owych książek socyalistycznych na poczcie w Zabierzowie. Oskarżony tłomaczy się, że dostał od pewnej osoby z Warszawy, której nazwiska nie wymieni, kartkę z prośbą, aby przesyłkę tę odebrał, gdyż osoba wspomniana dla trudności paszportowych sama tego uskutecznić nie może. W liście, który oskarżony z tą kartką otrzymał, załączone były dwa recepisy na podjęcie dla wylegitymowania się i pieniądze na drogę do Zabierzowa. Udał się tamże w towarzystwie drugiej osoby, pakiety przysłane pod adresem Józef Majer i Karol Finger, po wylegitymowaniu się zabrał, ale zaledwo 150 kroków od poczty się oddalił, żandarmi go zatrzymali i przyaresztowali, mając podejrzenie, że to są książki treści socyalistycznej. Widocznie oskarżony należy do najzagorzalszych propagatorów idei socyalnych, gdyż wysłany przez nie z przyaresztowania swego i w drodze wykładał żandarmom zasady socyalizmu, w mniemaniu, iż zdoła tychże w poczet zwolenników tejże nauki zaciągnąć. Misya atoli nie udała się, gdyż żandarmi pozostali głuchymi na jego podszepty, i na drugi dzień rano odstawili go do Sądu w Krakowie.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że kartki tej nie dostał z Warszawy, ale w Krakowie od p. Koryzyńskiego, który według wszelkiego prawdopodobieństwa tę kartkę wysłał i z tego powodu zarządza także na podstawie §. 252 p. k. dostawienie z aresztu śledczego i przesłuchanie wymienionego Koryzyńskiego, który tłomaczy się przed trybunałem, że żadnej kartki Mańkowskiemu nie dał, i nie wie skąd tenże takową otrzymał. Tak samo Koryzyński nie zna adresów do Zabierzowa, a w ogóle też żadnych osób, które pod wymienionemi adresami do Zabierzowa, co wykonał, a co się działo dalej nic nie wie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 13 marca. *(N. fr. Presse).* Usposobienie na wszystkich targach zagranicznych było w ciągu ubiegłego tygodnia mdławe. Wczoraj wprawdzie nadeszły lepsze wiadomości, które jednak na targ wiedeński mały tylko wpływ wywarły. Transakcya obracała się w nader szczupłem kółku. Tak producent jak kupiec zajęli stanowiska wyczekujące. Pszenica pozostała przy dawnych cenach, żyta zaofiarowano nieco więcej, niż zwykle z Czech, Moraw i Terstu, ceny jego obniżyły się nieco. Na jęczmień nie było popytu owies zawsze chętnie kupują.

Za 100 kilogr. pszenicy płacono od 14.20 do 14.70 podług gatunku, za 100 kilo żyta płacono 11.10, za 100 k. jęczmienia 8.70 do 9.80 podług gatunku, najdroższy morawski; za 100 k. owsa 7.95 do 8.10, a nawet 8.35.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 12-go marca. — **Wiedeń**: pszenica 14·— do 14·75 kr. Żyto od 11·10 do 11·40 zł.; okowita za 10.000 liter procent od 37·50 do 37·75 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) od 14·20 do 14·25 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13 25 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień-maj) 230·— ; żyto od —·— do —·—; okowita —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 67·— złr.; Olej rzepakowy 78·— do —·— złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolomyja**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

NADESŁANE. (753).

W obecnej porze, gdzie zarówno cierpiący jak zdrowi przykuci są do pokoju, jest wyskok z drzew szpilkowych Bittnera potrzebnym artykułem; rozpylony przez to do pokoju wspaniały zapach leśny, oczyszcza wskutek znacznej ilości kwasorodu powietrze zupełnie i ochrania przez to przed chorobami zaraźliwemi. Wskutek swych balsamiczno-żywicznych cząstek jest wyskok z drzew szpilkowych Bittnera uznanem lekarstwem w chorobach organów oddechowych i nieżytach żołądka. Składy zamieszczone są w ogłoszeniu dzisiejszego Nru.

NADESŁANE. (767.)

Losy lubańskie sprzedaje firma Wechselgeschäft der Administration des „Mercur" w Wiedniu pod bardzo korzystnemi warunkami. Firma ta, która przez ciemiężycy bank otrzymała sprzedaż częściową, wydaje obecnie oprócz losów oryginalnych po 24 złr., także kwity tymczasowe po 5 złr., na które grać można zarówno jak na losy oryginalne i przy płaceniu dalszych rat, mających się odbyć już 2go kwietnia. Wypłata reszty złr. 20 może nastąpić w 4 kwartalnych wpłatach po 5 złr. przeto także mniej zamożny może nabyć bez większych kosztów losy lubańskie. Losy oryginalne i kwity tymczasowe mogą nabyć tak z wyż wymienionej firmy jak też we wszystkich większych bankach zmiany na prowincyi.

NADESŁANE.

Ważne dla majstrów krawieckich, zobacz dzisiejsze ogłoszenie. (3-9-12)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 marca. Izba deputowanych zgodnie z wnioskiem rządu i komisyi uznała wolne surowca za wolną od cła.

Rzym 13 marca. Izba obradowała dalej nad budżetem spraw zagranicznych. Villaro interpelował rząd w kwestyi finansów egipskich oraz pod względem opieki nad Włochami, którzy bawią w Afryce w misyi naukowej. Dalej interpelował Villaro o stan kolonii włoskiej w Egipcie i wyraził zdziwienie, że w r. 1876 nie korzystano ze sposobności do wzmocnienia wpływu włoskiego w Egipcie. Umann rozwija interpelację swoją co do interesów włoskich w północnej Afryce i mówi o emigracyi. Francya rozwija swój system francuski, który statki włoskie zajęte połowem korali w Algieryi, podług do podatków i poddaje włoskiej polityki. Obrady prowadzone będą dalej.

Londyn 13 marca. Odezwa wyborcza sekretarza stanu Crossa do wyborców oświadcza, iż rząd nie zeszedł ani na chwilę z drogi, jaką obwieścił za rozpoczęciem się kwestyi wschodniéj. Sądzi on, że Anglia i cała Europa uznają, że należy się od nich wdzięczność gabinetowi angielskiemu. Cross spodziewa się, że wkrótce przywrócone będą najprzyjaźniejsze stosunki z mieszkańcami Afganistanu, że również dokonanem będzie dzieło skonfederowania i utrwalenia kolonij południowo-afrykańskich, i że rząd będzie miał więcéj w przyszłości czasu do zajęcia się czynnościami prawodawczemi na polu spraw wewnętrznych i reform ekonomicznych. Na wczorajszem pierwszem zebraniu liberałów w dzielnicy londyńskiej Marylebone oświadczył Gladstone, że lord Derby stanowczo teraz przystąpił do partyi liberalnej.

Petersburg 13 marca. Wskutku przyjęcia dymisyi jenerała Drentelna, czynności trzeciego oddziału kancelaryi cesarskiéj powierzone zostały prezesowi komitetu wykonawczego. Oddział trzeci zostanie utrzymanym, lecz podlegać będzie jenerałowi Loris Melikowowi.

Petersburg 13 marca. Książę Konstanty Gorczakow spodziewany jest tu jutro, również sekretarz poselstwa rosyjskiego w Paryżu Bachmetiew, który z depeszami z Paryża stanie tu jutro wieczór. Dokumenta, które on przywiezie, wykażą legalne stanowisko w sprawie wydania Hartmanna i wpłyną na dalsze postanowienia rządu. Kanclerz ks. Gorczakow leży w łóżku z powodu lekkiego zaziębienia się.

Petersburg 13 marca. Trzéj ludzie aresztowani podczas stracenia Mładeckiego, a którzy wyglądali na żydów, mają być, jak śledztwo wykazało nihilistami, których policya dawno szukała.

Bukareszt 12 marca. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę, w moc której miasto Galacz i Braiła mają jeszcze przez dalszych lat 10 używać praw i przywilejów portów wolno-handlowych; miastom Tulczy i Kiustendże są takież prawa na lat 10 przyznane a prawa Suliny jako wolnego portu są zatwierdzone.

Bukarest 13 marca. Izba deputowanych uchwaliła 75 głosami przeciw 10 ustawę względem utworzenia narodowego banku eskomtowego z kapitałem akcyjnym 30 milionów. *Romanul* mówi o projekcie organizacyi armii i oświadcza, że pułki Dorobańców mają być z 16 powiększone do 30 a pułki Kalaraszowe z 8 na 12. Jedni i drudzy tworzą milicyę czyli armię terytoryalną. Powiększenie to wojska nie wiele będzie kosztowało, a inne oszczędności w budżecie wojennym wystarczą na to.

Konstantynopol 12 marca. Reprezentanci tureccy w Wiedniu i Brukselli otrzymali polecenie powinszowania Cesarzowi Austryackiemu i królowi Belgijskiemu w imieniu Sułtana zaręczyn arcyks. Rudolfa z ks. Stefanią.

Konstantynopol 13 marca. Słychać, że Sawas basza oznajmił posłowi angielskiemu Layardowi, że ustanowienie komisyi dla uporządkowania kwestyi co do granicy grecko-tureckiéj nie wydaje się potrzebnem, gdyż nie stracono jeszcze nadziei porozumienia się z Grecyą, z drugiéj zaś strony nie mógłby on ręczyć za bezpieczeństwo członków komisyi. Jeżeli mocarstwa obstawać będą za ustanowieniem komisyi, musiałaby Turcya być w niéj reprezentowaną, jak była dotąd we wszystkich komisyach międzynarodowych.

Washington 13 marca. Sekretarz spraw skarbu Sherman ogłasza, że co tydzień obracać będzie nadwyżkę dochodów ponad bieżące wydatki na wykupno 5 i 6 procentowych obligacyj długu państwa i co tydzień ogłaszać będzie warunki, pod jakiemi obligacye te wykupuje.

W tej chwili odbieramy drogą telegraficzną wiadomość z Wiednia, że zmiana w ministeryum nastąpić ma bezzwłoczną.

Nie raz już zwracaliśmy uwagę na mylne a zwykle tendencyjne streszczanie artykułów *Czasu* w telegramach do *N. fr. Presse.* Dziś solennie zaprotestować musimy przeciw telegramowi do tego dziennika, podającym ostatni nasz artykuł o stanowisku delegacyi. Telegram twierdzi, że *Czas* biorąc w obronę p. Ziemiałkowskiego zrzuca winę na wszystkich członków delegacyi. Czytelnicy nasi wiedzą że nic podobnego ani w tym duchu nie pisaliśmy, a my stwierdzamy, że tego nie uczyniliśmy.

Dzienniki wiedeńskie pełne są dziś wiadomości z Koła polskiego, noszących na sobie cechę wiarogodności; rzecz dziwna, a nawet nie do pojęcia, że dzienniki te udzielają wcześnie i niemal dokładnie szczegółów z posiedzeń Koła polskiego, podczas gdy dzienniki krajowe obdarzane są sprawozdaniami z tego, co się w Kole działo przed trzema lub czterema tygodniami na raz jeden w czambuł i to z kilkakrotną w jednem sprawozdaniu wzmianką o zachowaniu w tajemnicy obrad co do tego lub owego przedmiotu. Widocznie albo tajemnica nie dla wszystkich dzienników istnieje, t. j. niema jej dla wiedeńskich, albo nie wszyscy czują się do zachowania tajemnicy obowiązanymi. Dziś n. p. prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie opowiadają o zajściach w Kole polskiem na posiedzeniu d. 12 b. m. i o jakichś naradach pilnych podczas posiedzenia sobotniego Izby. Otóż w piątek zajmowało się Koło, według wspomnianych źródeł, kwestyą stanowiska swego do ministra Ziemiałkowskiego; uczynionym był wniosek — przez kogo nie piszą — aby ministrowi temu objawić niezadowolenie, ponieważ nie broni należycie interesów Galicyi w radzie korony. Wniosek ten został odrzucony, natomiast uchwalono wystosować pismo do ministra Ziemiałkowskiego wzywające go, iżby regularnie brał udział w posiedzeniach Koła w celu dokładnego informowania się o potrzebach Galicyi. Miano także wyrzucać dep. Smarzewskiemu i Hausnerowi, że onegdaj w wydziale budżetowym odłączyli się od „przyjaciół politycznych" i głosowali z wiernokonstytucyjnymi przeciw przyzwoleniu na emisyę 20 milionów renty złotej. Wskutek czego wczoraj p. Smarzewski wstrzymał się od głosowania, a p. Hausner wcale nie był obecny.

Sprawa ta była przedmiotem narad Koła podczas sobotniego posiedzenia Izby. Naprzód usunięto nieporozumienie co do zarzutów czynionych dwom wymienionym posłom, stwierdzono bowiem, że członkom wydziału jakiegokolwiek wolno wygłaszać i bronić w wydziale swych indywidualnych zapatrywań a przez to wcale nie powstaje prejudykat dla Koła. Co się tyczy rzeczy samej podnosił p. Smarzewski, a popierali go pp. Hausner i Skrzyński, oraz kilku młodszych posłów, że uchwałę co do emisyi złotej renty należy odroczyć, dopóki rząd nie przedłoży sposobu pokrycia całego niedoboru z r. 1880. Z innej strony zwracano uwagę, że jeżeli jaka akcya ocenianą być winna bez względu na rząd i stanowisko stronnictw, to niezawodnie emisya w mowie będąca, bo z nią zwlekać niemożna. Dalej podnoszono, iż co najwięcej może być wątpliwem, czy ma być wypuszczoną renta złota czy papierowa; skoro jednak rząd oświadcza, iż pierwsza jest operacyą kredytową najtańszą, natenczas należy ją przyjąć, skoro rząd bierze na siebie odpowiedzialność. Zapatrywanie to podzielali w końcu prawie wszyscy członkowie Koła.

Szczegóły te, powtarzamy jeszcze raz, czerpiemy z dzienników wiedeńskich; być tedy może, iż nie wszystkie są z prawdą zgodne. Zmuszeni jednak jesteśmy z obowiązku dziennikarskiego nie pominąć ich milczeniem, skoro dzienniki krajowe nie otrzymują z pierwszej ręki wiadomości o czynnościach Koła, — a kraj ma prawo wiedzieć co robią jego posłowie.

Izba deputowanych przyjęła w sobotę w trzecim odczycie ustawę o kolei arulańskiej; pozostaje jej jeszcze kilka spraw do załatwienia przed świętami, wprawdzie nie wielkich, ale które niewątpliwie wywołają obszerną dyskusyę. Co do renty złotej, jak z powyżej podanego sprawozdania z komisyi budżetowej wypływa, przyjęła ona wniosek rządowy bez żadnej zmiany, mianowicie tymczasowo wydanych zostanie 20 milionów renty złotej.

Z powodu słów ks. Bismarka na ostatnim obiedzie parlamentarnym o stosunkach Niemiec do Austryi i o przychylnem dla przymierza usposobieniu arcyks. Albrechta, dowiaduje się *Frankf. Ztg*, że cesarz Austryacki był skłonnym do zawarcia formalnego przymierza z Niemcami, a zdanie ks. Bismarka o arcyks. Albrechcie zgadza się pod tym względem, ale cesarz Wilhelm nie dał się nakłonić do przymierza i tylko w ogóle przystawał na umowy Bismarka z Andrassym. Dla tego są ludzie, którzy sądzą, że Bismark chciał związać Austryę, sam zbytnie nie wiążąc się. Doniesienie to *Frankf. Ztg* o tyle zdaje się być prawdziwem, że Cesarz Wilhelm ogląda się zawsze na Rosyę, obawiał się więc, aby przymierze niemiecko-austryackie nie zwróciło się przeciw Rosyi.

Stosunek Niemiec do Rosyi rozbierany jest teraz codziennie przez wszystkie dzienniki więcej na drodze konjunktur niż faktów. Głoszą że kanclerz niemiecki kazał zebrać wszystkie dokumenta wykazujące, iż polityka rosyjska jest nieprzyjazną Niemcom; dalej głoszą, iż Cesarz Wilhelm uzyskał od Bismarka kontrasygnowanie powinszowania przesłanego Carowi, aby odróżnić osobę Cara od jego rządu. Pogłoska o dymisyi ks. Gorczakowa; jakoby dla przebłagania Bismarka powtarza się znowu. *Gaz. Kolońska* przytaczając różne okoliczności wykazujące działanie Rosyi przeciw Niemcom i kroki zrobione przez Rosyę w Paryżu aby uzyskać przymierze, kończy tem, że groźna chwila przeminęła, że Car i Cesarz Wilhelm dali sobie słowo, iż za ich życia nie przyjdzie do wojny między Rosyą a Niemcami, i że o przymierzu z Francyą niema mowy, a panslawizm traci lubo zwolna przewagę w sferach rządowych rosyjskich. Widzimy też w *Köln. Ztg* ostatniemi dniami zaszłą zmianę. Zaczyna ona przedstawiać większą korzyść dla Niemiec z przymierza z Rosyą niż z Austryą.

Germania dowiaduje się, że Ojciec Śty w piśmie do arcybiskupa kolońskiego wyraził zadowolenie swoje za wydanie przezeń objaśnienia do encykliki o socyaliźmie. W końcu pisma swego Papież wyraża na nowo gorące życzenie względem przywrócenia w Niemczech pokoju kościelnego i oświadcza, iż ze strony Stolicy apostolskiej wszystko się robi, aby przywrócić zgodę między państwem a Kościołem. Pismo to, mówi korespondent *Germanii*, jest pięknem świadectwem pieczy Ojca Śgo nad Kościołem katolickim w Niemczech.

Komisya parlamentu niemieckiego, wyznaczona dla ustawy militarnej przyjęła w sobotę §. 1. ustawy, który oznacza liczbę żołnierza pod bronią w czasie pokoju na lat siedm tj. od roku 1881 do 1888 i tę tylko wnosi zmianę, że nie procent 1% ludności według liczby wojska, lecz liczba ta ma być stale naznaczoną na 427,274 ludzi. Dalej §. 2. mówiący o powiększeniu kadr został również uchwalony, a §. 3 o powołaniu rezerwy pierwszej klasy do ćwiczeń z tem ograniczeniem został przyjęty, że obowiązek stawienia się do ćwiczeń rozciąga się na cztery epoki, z których pierwsza wynosi najwięcej 10 tygodni, druga 4 a dwie ostatnie po dwa tygodnie. §. 1 uchwalony został 12 głosami przeciw 7. Uchwały te można uważać za wróżbę przyjęcia ustawy przez parlament.

Dziś przypada w senacie francuskim drugie czytanie ustawy o wychowaniu, a zatem art. 7-my wzięty będzie jeszcze raz pod głosowanie. Interpelacye w Izbie deputowanych nastąpią dopiero we wtorek, jeśli art. 7-my zostanie uchwalony. Interpelacye te odnosić się będą szczególniej do zastósowania ustawy z r. 1792 przeciw zakonom. Gdyby chciano we Francyi odwoływać się do ustaw różnemi czasy wydanych, możnaby się powołać także na zniesienie wszelkich nabożeństw i na przywrócenie czci wielkiemu nieznanemu bóstwu.

Z okazyi obrad nad budżetem spraw zagranicznych w parlamencie włoskim podniosła prawa strona Izby zarzuty a najważniejsze lub też najpoważniejsze wyszły z ust byłego ministra spraw zagranicznych Visconti Venosta, który upominał rząd i naród, iż zbyt hardo głowę podnoszą, nie zważając na to, że więcej zależy Włochom na utrzymaniu pokoju z Austryą, niż na zaborach o których *Italia irridenta* marzy. Visconti należy do trzeźwych umysłów i wytrawnych dyplomatów, więc przestrogi jego nie mogły niesprawić wrażenia. Zapewniają, że jenerał Menabrea, poseł w Londynie, który przybył do Rzymu, również przedstawiał Cairolemu potrzeby nacechowania jasno polityki swojej, aby odzyskać zaufanie mocarstw.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 15 marca. Cesarz przyjmował wczoraj deputacye miasta Pragi i Izby handlowéj Tryestkiéj, przybyłe z życzeniami z powodu zaręczyn arcyksięcia Rudolfa.

Paryż 15 marca. Belgowie tu zamieszkali urządzają ucztę i bal z powodu zaręczyn ks. Stefanii z arcyks. Rudolfem, a dochód z tego wieczora ma być przeznaczony na podarunek ślubny dla księżniczki.

Lyon 15 marca. W Lyonie wybrano radykalistów Millauda i Vallier senatorami.

Petersburg 15 marca. *Gołos* donosi z Warszawy, że policya naszła tam d. 23 b. m. zgromadzenie socyalistów i aresztowała 16 uczestników, a mianowicie dwóch inżynierów technologów, jednego słuchacza medycyny i 13tu rzemieślników.

Petersburg 15 marca. *Journal de St. Petersbourg* stwierdza, że zgłoszono się do rządu francuskiego z nowemi dowodami tożsamości osoby Hartmanna i winy jego, i że Freycinet d. 6 marca to jest w dniu posiedzenia rady ministrów zawiadomiony był o ich nadejściu. Gabinet Freycineta nie uznał jednak za stosowne czekać na ich udzielenie. Względy polityczne spowodowały uchwałę gabinetu, która wydaje się jakby zachętą dla sprawców zamachów; dla tego uchwała ta jest godną ubolewania.

Kursa. — Wiedeń 15 marca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 71·30. — Renta srebrna 72·05 — Renta złota 86·30. — Losy z r. 1860 128·50. — Akcye Banku Narodowego 836·—. — Akcye kredytowe 300·25 — Londyn 118 60 6% Listy zast. hipoteczne 100·10 — Marki 58·15 Ruble 125·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 25	125 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 75
Dukat ważny	5 51	5 62
20 frankówka	9 40	9 50
Imperyał ważny	9 65	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
6% listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	258 —	260 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	156 50	158 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	288 —	298 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	26 50	28 —

(Pierwsze sześć pozycyj listów zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 13 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 40	71 55
4⅕% Renta srebrna	72 10	72 25
4% Renta złota	86 45	86 60
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	122 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	128 25	128 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	130 —	130 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 50	97 50
Galicyjskie „ „	98 25	98 75
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 50	101 —
Siedmiogrodzkie 7% „	88 —	88 50
Węgierskie „ „	89 75	90 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	89 75	90 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	119 —	119 25
6% Renta węgierska złota	101 95	102 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	78 90	79 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	152 75	153 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	153 —	154 —
„ „ austryackie 80 „	206 50	207 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	301 20	301 40
„ „ węgierskie 200 „	282 50	282 75
Depositen-Bank 200 „	224 —	225 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	835 —	837 —
Unionbank 100 „	113 40	113 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	138 —	138 75
Wied. Bankverein 100 „	149 50	149 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	63 —	64 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	148 75	149 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	611 —	612 —
Elżbiety 210 „ „	187 50	188 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	158 75	159 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2378	2382
Franciszka Józefa 200 „ „	165 50	166 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	258 75	259 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	125 —	125 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	157 75	158 25
Nordwest austr. 200 „ „	168 25	167 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	172 50	173 —
Rudolfa 200 „ „	154 50	154 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	135 50	136 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	273	273 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	86 75	87 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	235 50	236 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	130 —	130 50
„ Nord-Ost 200 „ „	141 25	141 50
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	142 75	143 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 75	119 —
5% „ „ papier. 33 lat	101 20	101 60
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	101 75	102 25
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 25
6% „ Banku Hipot. lwow.	100 50	101 —
6% „ Banku Włość. lwow.	101 75	102 25
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 60	102 75
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	99 75	100 25
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 —	95 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	85 50	86 —
Alföld-Fiume 200 „	87 —	87 25
„ Em. 1874 , 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	103 50	105 —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 50	99 —
„ Em. 1862 r. 300 „	97 50	98 —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 —	99 50
„ Em. 1870 200 „	97 —	97 50
„ Em. 1872 200 „	99 75	100 25
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	97 75	98 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	109 75	110 25
„ poż. 1876 r. 100 „	105 30	105 80
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 50	98 75
„ „ Em. 1873 200 „	97 50	98 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 75	106 25
„ „ II „ 1867 300 „	103 30	103 60
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	87 10	87 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 40	88 70
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	91 60	92 —
„ „ III „ 1868 300 „	85 80	86 30
„ „ IV „ 1872 300 „	82 75	83 25
Nordwestb. austr. 200 „	99 80	100 —
„ „ Lit. B. 200 „	97 80	98 10
„ „ Em. 1874 200 „	117 50	— —
Rudolfa 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „	91 75	92 25
„ Em. 1872 300 „	91 —	91 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	107 25	107 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	80 75	81 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	— —	176 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 60	123 90
„ 200 złr. 5%	108 75	109 —
Theissb.-Gesell. „	96 50	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	83 25	83 75
„ II Em. 200 „	80 50	81 —
„ Nordost 300 „	83 10	83 40
„ złotem 200 „	99 25	99 75
„ Westbahn 200 „	86 —	86 50
„ „ Em. 1874 200 „	83 50	84 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	111 75	112 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	120 —	120 25
„ Węgierskie 100 „	112 80	113 20
3% „ Tureckie 400 fr.	17 —	17 25
Kredytowe 100 złr.	180 25	181 —
Clary 42 „	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 —	107 50
Inspruku 20 „	25 —	25 50
Keglewicha 10½ „	17 50	18 —
Krakowskie 20 „	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) 40 „	43 25	43 75
Palffy 42 „	41 75	42 50
Rudolfa 10½ „	19 —	19 25
Salma 42 „	51 75	52 25
Salzburgskie 20 „	22 25	22 75
St. Genois 42 „	43 50	44 —
Stanisławowskie 20 „	— —	— —
4½% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	32 75	33 25
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 59
20-frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	9 71	9 73
Funty sterl. angielskie	11 88	11 92
Listy tureckie złote	10 74	10 76
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 25
Ruble papierowe za 100	125 —	125 25

Lwów 13 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	294 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 70	97 70
4% „ „ „ „	89 65	90 65
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 70	97 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 —	101 —
6% „ „ „ włościań. gal.	100 50	102 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 75	98 75
6% „ pożyczki krajowej	99 —	101 —

Warszawa 13 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	088 6/2
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 50
kupon	— —	112½
4% Listy likwidacyjne	— —	85 90
kupon	— —	113½

[813]

Za spokój duszy ś. p.

WACŁAWA bar. BUDWIŃSKIEGO

Rzeczywistego Radcy tajnego, Prezydenta c. k. Sądu krajowego wyż., Starszego Arcybr. Miłosierdzia itd. odbędzie się jako w rocznicę śmierci we środę dnia 17go marca b. r. o godzinie 10 zrana *w kościele OO. Kapucynów*

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała wdowa z dziećmi Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

(798)

Zgromadzenie XX. Augustyanów odprawi w swym kościele ś. Katarzyny we środę d. 17 marca r. b. o godz. 9 zrana

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Leona Mora Korytowskiego

wysłużonego Sędziego Trybunału apelacyjnego, Radcy Tow. Dobr., Członka Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pob. a Zgrom. XX. Augustyanów Dobrodzieja, zmarłego w Krakowie d. 17 lutego 1880 r. w 83 r. swego życia, oraz za duszę jego małżonki ś. p. **Barbary z Piegłowskich** na które to nabożeństwo zaprasza pozostała Familię, Krewnych, Przyjaciół i Wiernych w Chrystusie.

(842-1-3)

We czwartek d. 18 marca b. r. o godz. 10ej rano odbędzie się *w kościele Ś. Barbary*

Nabożeństwo

za duszę ś. p.

Piotra Moszyńskiego

na które się krewnych znajomych i pobożną publiczność zaprasza.

Młody mężczyzna, wykształcony, przyjąłby chętnie odpowiednia zatrudnienie tylko za **pomieszkanie** w Krakowie. Łaskawe oferty przyjmuje pod lit. A. S. l. 1052 *poste rest.* dworzec, Kraków. (841)

100 złr. nagrody temu, kto wyszuka posadę jakąkolwiek, byle stałą i stosowną dla człowieka z wyższem wykształceniem. — Oferty pod adresem: „Lorey" poste rest. Kraków. (805 1-3)

Franzensbad w Czechach

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad (Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i kalter Sprudel) na rok 1880 r.** rozpoczęła się i zakupienia się jedynie w flaszkach. Zamówienia na te wody, jak i na **Franzensbadzki mul mineralny i sól mineralną** uskutecznić można wprost u podpisanej Dyrekcyi lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; takowe punktualnie wykonane zostaną. Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo. (637-1-6)

Dyrekcya rozsyłki wód mineral. miasta Eger w Franzensbad.

Plac frontowy do budowy

oraz **dom 1-piętrowy i parterowy** w podwórcu pod L. 77 Dz. VI przy ulicy Starowiślnej naprzeciw pałacu barona Pusześta, graniczący z domem braci Potulickiej, jest z powodu wyjazdu pod korzystnemi warun ami do sprzedania. — Bliższa wiadomość w księgarni p. *D. E. Friedleina* w Krakowie, w Rynku głównym. (733-3-3)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach skóry przymiotu, nadto w żółtaczce, tłuszczach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*, — we LWOWIE w aptece p. *Krystanowskiego*. (127-69-)

Ważne

dla sprzedających maszyny do szycia.

Najtańsze i najlepsze źródło zakupna części składowych do maszyn do szycia, czółenek, igieł, pasów i towarów metalowych wszelkich systemów w składzie fabrycznym: **D. Steiner w Wiedniu, VII., Sigmundsgasse 6.** Illustrowane cenniki hurtowne na żądanie darmo i opłatnie. (520-12-12)

C. K. UPRZYWILEJOWANA

fabryka portland cementu i wapna hydraulicznego

w **PERLMOOS-KUFSTEIN,**

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż powierzyła swoje zastępstwo i wyprzedaż swoich wyrobów po cenach fabrycznych na **zachodnią Galicyę**

Panu Juliuszowi Grossemu w Krakowie

i

Panom W. Müldnerowi i Spółce w Tarnowie,

do których zlecenia adresować należy.

Perlmoos, 15 marca 1880 r (816-1-6)

Jak w poprzednich latach, sprzedaję i tym razem

Grodziecki PORTLAND-CEMENT

który za najlepszy produkt tego rodzaju uznany został, w opakowaniu oryginalnem, po cenach fabrycznych, opłatnie w dworcu kolei w Mysłowicach.

Upraszam Szanowną Publiczność zamówienia nadsyłać do mnie.

W Krakowie sprawdza co tydzień świeże przesyłki tego cementu p. **Stanisław Feintuch.** (721-1-3)

Markus Schäfer w Mysłowicach.

LUBLAŃSKIE LOSY.

TRZY CIĄGNIENIA ROCZNIE.

Główne wygr. złr. 35.000, 25.000, 20.000 itd.

Najmniejsza wygrana 30 złr. w. a.

Sprzedajemy je po cenie **tylko**

złr. 25 w pięciu ćwierćrocznych spłatach po 5 złr.

Już po złożeniu **pierwszej** spłaty **złr. 5** gra kupujący w **pierwszem ciągnieniu**

2 kwietnia 1880

tej przez **Real-Credit-Bank** emitowanej pożyczki loteryjne.

Losy oryginalne po złr. 24.

Te bezwarunkową pewnością i doskonałym rozdziałem gry odznaczające się losy są do nabycia u podpisanej firmy (765-1-6)

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES

Wien, Wollzeile Nr. 13, **MERCUR** Ch. Cohn. **Wien,** Wollzeile Nr. 13,

tudzież we wszystkich większych kantorach bankowych i wymiany.

Towarzystwa loteryjne i inne korporacye otrzymają szczególne korzyści.

FRIEDRICHSHALLER

nie jest jak inne wody gorzkie jedynie środkiem rozwalniającym, ale także rzeczywistym nie dającym się niczem zastąpić środkiem lekarskim, który wedle zgadzających się ze sobą doświadczeń najznaczniejszych słynnych lekarzy, szczególniej przy dłuższem używaniu niez wodnie na pierwszeństwo zasługuje Wylecza: **zatkanie, powolne trawienie, zaflegmienie, hemoroidy, nieżyt żołądka i kiszek, choroby kobiece, melancholię, cierpienia wątroby, gościec, wzburzenia krwi i t. d.** (769-1-2)

W żadnej izbie chorych i dla dzieci

nie powinno brakować

spirytusu Bittnera z szpilek sosnowych

(Bittnera Coniferen-Sprit).



Rycina ta przedstawia flaszkę Bittnera, napełnioną Conifern-Sprit, wraz z patent. aparatem do rozprószenia.

Jest to destylowany produkt z młodych szpilek sosnowych, zawierający skuteczne części składowe w czysto-chemicznym skoncentrowanym stanie. Rozprószony nadaje powietru pokojowemu przyjemnego, orzeźwiającego i pysznego zapachu leśnego, a nasycony pierwiastkami elektryczno-oliwnemi i balsamiczno-żywicznemi, dostaje się bezpośrednio do organów oddechowych, rozwijając w tychże swą uznaną i skuteczną działalność. Użycie tego spirytusu jest wskazanym na: kaszel, drażnienie kaszlowe, katar opłucnej, bole w piersiach, osłabienie w piersiach, astmę, rozdęcie płuc, kaszel krwisty, tuberkuły, chroniczną chrypkę, **katar w krtani i cierpienia nerwowe.** Silne własności azoniczne spirytusu ze szpilek sosnowych, wskazują niezbędne użycie tegoż we wszystkich pokojach dla chorych, gdyż tenże utrzymuje powietrze czyste i zdrowe, a szczególnie przy tyfusie dyfteryi, malaryi, chorobom naskórnym, jako to: podczas ospy, szkarlatyny i wszystkich chorobach epidemi znych. Użyty na wcieranie lub okład, jest spirytus ze szpilek sosnowych środkiem kojącym bole przy reumatyzmie, gośćcu, osłabieniu, chorobach nerwowych i bolu zębów.

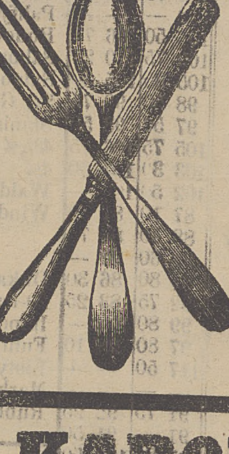
Jedynie prawdziwy Bittnera Conifern-Sprit jest do nabycia u

Jul. Bittnera, aptekarza **w Reichenau,** w Niżs. Austryi,

i w składach niżej podanych. Cena flaszki spirytusu 80 ct. 6 flaszek 4 złr. Patentowany aparat do rozpraszania 1 złr. 80 ct.

W Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

Jedynie prawdziwy z marką ochronną! **Patentowany aparat do rozprószenia** opatrzony jest firmą: **Bittner, Reichenau,** Nieder-Oesterreich. (752-1-6)



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp. poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p. **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za ²/₃ ceny zakupnéj.

Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (47-44-)

Ceny zniżone.

KAROL KUHN i SPÓŁKA

w WIEDNIU, skład: Stefansplatz Nr. 6.

Ostrzeżenie.



Mamy zaszczyt powtórnie donieść, że celem uchronienia Szan. Publiczności i nas samych przed tak często nam ***naśladowanym*** towarem, zaopatrzyliśmy przy opakowaniu naszych piór stalowych do pisania każde pudełko wewnątrz tudzież zewnątrz na etykiecie tym przez nas urzędownie rejestrowanym znakiem ochronnym i podpisem naszej firmy. Gdzie tych znaków niema, należy wyrób uważać jako nie nasz. (641-3-4)

Carl Kuhn & Co

KANTOR DOMU HANDLOWEGO

pod firmą Jacques Zèbaume w Paryżu

od lat trzynastu istniejącego, przeniesiony został **z dniem 1 stycznia b. r. pod L. 43 rue de la Victoire,** o czem licznych znajomych zawiadamia. (359-4-4)

Adres dla depesz telegraficznych w dwóch słowach: „*Zèbaume, Paris*".

J. BAJER

MAGAZYN I FABRYKA WYROBÓW TOKARSKICH

przy ulicy Grodzkiej pod L. 89, w domu Wgo Geebla,

poleca Szanownej Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jakoto:

fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, badeńskie, tureckie, z jaśminu, oraz portmonetki, kule bilardowe, kule do kręgielni z drzewa lignum sanctum, kręgle grabowe, szachy, arcaby, domina, laski.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Także można pobierać naukę sztuki tokarskiej. (745 2-)

Ważne dla panów

majstrów krawieckich!

Skład fabryczny towarów sukiennych i wełnianych

NACHOD & GOLDSCHMIED

w Wiedniu, I., Landskrongasse Nr. 8,

sprzedaje wszelkie gatunki krajowych i zagranicznych towarów sukiennych i wełnianych **częściowo** po **cenach hurtownych.** Wzory na żądanie darmo. Zamówienia wykonywa punktualnie za zaliczką. (2-11-12)

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 10 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Turcyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

tudzież wszelkiej nieczystości cery,

szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego może być każdemu polecone jako środek do mycia czyszczący skórę.

Cena sztuki z opisem użycia 35 c.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uniknienia omamień (14 11-30)

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.** Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara, W. Redyka, A. Dylskiego; we **Lwowie** u P. Mikolascha; także do nabycia w apt. R Jakubowskiego w **Nowym Sączu** F. Buczka w **Kolbuszowy,** Nahlika w **Przemyślu,** Kalinowskiego w **Rzeszowie,** Blumenthala w **Żywcu,** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody cukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem Grimault et Comp.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(140-9-)

Ważne dla

cierpiących na płuca!

Codziennie pomnaża się liczba pism uznających rzeczywiście **zadziwiający i doskonały skutek** wyrabianego przez

aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

syropu wapienno-żelazistego

Z PODFOSFORANU WAPNA

w cierpieniach płuc wszelkiego rodzaju, **gruźlicy** w pierwszym rozwoju, **chronicznej gruźlicy, chronicznym nieżycie płuc, zołzach, angiel. chorobie, bladaczce, niedokrewności i w rekonwalescencyi,** po wyniszczających chorobach itp. Znajduje się między niemi wiele podziękowań osób, które **zupełnie wynędzniałe zrozpaczyły o wyzdrowieniu i wyleczyły się zupełnie** ku zadziwieniu lekarzy tylko przez używanie syropu Herbabnego. Prawie wszystkie te pisma wyrażają życzenie, aby zwrócić uwagę podobnie cierpiących na ten istotnie racyonalny środek leczniczy. Z wielu świadectw podajemy kilka następnych:

Uznania.

Wielmożny Pan JUL. HERBABNY, aptekarz w Wiedniu.

Ponieważ Pański **syrup wapienno-żelazisty** mojej rodzinie tak **znakomite usługi** wyświadczył (**jedno z mych dzieci wyleczone zostało ze suchot gruntownie** wskutek zapalenia prawego płuca) przeto upraszam celem wyleczenia podobnej choroby u drugiego dziecka o nadesłanie trzech flaszek tego syropu za zaliczką pocztową.

Briaza p. Pozoritta na Bukowinie 6 grudnia 1878. **Jerzy Prelicz** proboszcz ewang.

Wielm. Pan JUL. HERBABNY, aptekarz w Wiedniu.

Upraszam znów o 4 flaszki **syropu wapienno-żelazistego** za zaliczką pocztową. Zarazem muszę wypowiedzieć **najszczersze podziękowanie** mojej żony za ten **wyborny syrup, który ją z bardzo ciężkiej choroby do zupełnego zdrowia przyprowadził.** (21-4 5)

Luzan na Bukowinie 10 sierpnia 1879. **O. Riemzo,** c. k. starszy nadzorca skarbowy.

Dokładne objaśnienie dołączone jest do flaszki w broszurze Dr. Schweizera. **Syrup wapienno-żelazisty** dobrze smakuje i łatwo się trawi; flaszka kosztuje **1** złr. **25** ct. pocztą **20** ct. więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Skład w Krakowie u pp. **E. Stockmara** aptek.; we **Lwowie** u pp. Zyg Ruckera i P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohma; w **Stanisławowie** u p. A. Beili apt.; w **Suczawie** u p. N. Karaczowskiego; w **Żółkwi** w c. k. Aptece obwodowej.

Kapelusze damskie

na sezon wiosenny, w wielkim wyborze, najnowszych kształtów, poleca **Magazyn J. Zawistowskiej** w Krakowie, Rynek Nr. 46, I. piętro. (781-3-3)

Rządca

kawaler, z odpowiedniemi zdolnościami, znajdzie wkrótce pomieszczenie w znaczniejszych dobrach, w Galicyi położonych. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro informacyjne Wgo **Karola Wolańskiego w Krakowie,** plac Franciszkański Nr. 143. (559 6 6)

NOWO URZĄDZONY HANDEL

„pod złotą Koroną"

Jana Łazarowicza w Krośnie

obok c. k. Sądu powiatowego, poleca swój dobrze zaopatrzony wybór towarów kolonialnych, korzennych włoskich i krajowych, mąki parowej i drożdży z fabryki wiedeńskiej, likierów i rosolisów krajowych i zagranicznych, wina węgierskiego i austryackiego, rumu, herbaty rosyjskiej, świec stołowych oraz kościelnych, wielki wybór naczynia kuchennego z żelaza lanego, blachy stalowej emaliowanej, porcelany stołowej oraz luksusowej, szkła rżniętego i gładkiego, towarów norymberskich i galanteryjnych, lakieru, pokostu i farb, oraz żelaza i przyrządów gospodarczych, okuć do drzwi i okien, po najumiarkowańszych cenach. (695-3-3)

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem; we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (208-5-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KASZLOM, KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wlinsi, przy ul. Seine 31, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (134-12-)

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyki	à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(131 23)

Balsam Vetoriniego

od wielu lat przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako jedyny środek podczas ***epidemii panującej: cholery, tyfusu, ospy, szkarlatyny, zaraźliwej choroby,*** oczyszczający powietrze z miazmatów szkodliwych w lokalnościach, również z najlepszym skutkiem używany w słabościach reumatycznych, kurczach żołądkowych, biegunkach i wymiotach, ranach ust, języka, wrzodów w gardle i na dziąsłach, zapaleniach gardła, migdałów i cuchnięcia z ust, oraz ranach wszelkiego rodzaju nawet zastarzałych, potłuczeniach i zgnieceniach członków, nareszcie uśmierzający ból zębów, fluksye, ból i rwanie w uszach, ból głowy i migreny, zjednał sobie powszechne uznanie i jest koniecznie potrzebny w każdem kółku rodzinnem dla szybkiej pomocy we wspomnionych słabościach.

Jeden flakon z opisem używania kosztuje 1 złr. 50 c.

i jest ***prawdziwy*** do nabycia ***jedynie*** we fabryce we Lwowie, ul. Halicka L. 54, również w następujących składach:

w Krakowie główny skład u p. W. Redyka.

Składy pojedyncze utrzymują pp. J. Janiga, Siedlecki, Sobierajski i Wiśniewski.

P. S. *Ponieważ pojawia się Balsam Vetoriniego naśladowany, zatem fałszywy, niedający najmniejszéj pomocy, ale nawet szkodliwy; uprasza się więc prawdziwy Balsam Vetoriniego jedynie we fabryce lub w wyżéj wymienionych składach kupować.* (209-4-)

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*